Nr. 178 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 6 sierpnia 1928 | Rok XI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

# Lotnicy polscy w drodze do Nowego Jorku.

## Przylot spodziewany o godzinie 1 w nocy.

## P. P. S. a 6-ty sierpnia.

WARSZAWA, 4. 8. (Tel. wł.). W związku z przypadającą 14-tą rocznicą wymarszu kadrówki z Krakowa do Kielc „Robotnik" pisze, że 6-ty sierpnia zostanie na zawsze jedną z najpiękniejszych dat polskich.

Był to dzień, w którym pierwszy raz od Powstania Styczniowego, naród polski zadokumentował przed całym światem swą wolę odzyskania niepodległości.

P. P. S. ma może najchlubniejszą kartę w dziejach popowstaniowych i walk Legjonów. Prowadziła ona bohaterską walkę zgodnie ze swym programem *na czele którego widnieją 2 hasła niepodległości i socjalizmu.*

*Z orężnej walki P. P. S. z najazdem rosyjskim wyrosła myśl Legjonów i wyszli ludzie, którzy odegrali w Legjonach naczelną rolę.*

O roli P. P. S. w dziejach Legjonów, ani dziś, ani za tydzień, w dniu 12. sierpnia na Zjeździe w Wilnie nie padnie napewno ani słowo. Musimy jednak przypomnieć o tem, nie dla reklamowania zasług, lecz dla oświetlenia ewolucji jaką przeszły Legjony w ciągu tych 14 lat istnienia.

Dziś, gdy wychowańcy P. P. S. stali się wychowawcami miotają oni na P. P. S. zarzuty partyjnictwa i ośmielają się uczyć ją państwowości. *Wśród Legjonistów jest wiele naszych przyjaciół. Im trafią do przekonania nasze słowa, o innych nie dbamy.*

*Niech żyje 6-sty sierpnia!*

*Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!*

## Konferencja Brianda z ambasadorem niemieckim.

BERLIN, 4. 8. (Pat.). Wczorajsza konferencja paryska między ambasadorem niemieckim v. Höschem, ministrem spr. zagr. Briandem i sekretarzem stanu Berthelotem omawiana jest żywo na łamach dzienników berlińskich. „Voss. Zeitung" stwierdza, że v. Hösch zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo mogące wyniknąć w razie zaostrzenia się konfliktu polsko - litewskiego. W związku z tem miał ambasador zwrócić specjalną uwagę na zapowiedziany w dniu 12-go sierpnia b. r. zjazd Legjonistów w Wilnie, którego Litwa oczekuje z wielkim niepokojem. „Voss. Ztg." oświadcza, że ze strony niemieckiej podjęte zostały u innych rządów kroki, mające na celu doprowadzenie do porozumienia między Polską i Litwą. Sam już ten fakt dowodzi — zdaniem dziennika — jak poważnie oceniają problem litewski w świecie.

„Berl. Tageblatt" poprzestaje na twierdzeniu, że konflikt polsko - litewski był przedmiotem konferencji, której szczegóły jednak nie są dotąd znane. Rząd francuski — pisze „Berl. Tageblatt" — zdaje sobie sprawę z tego, co oznacza zaostrzenie konfliktu polsko - litewskiego i pragnie uczynić wszystko, aby zapobiec dalszemu zaognianiu się nieporozumienia między Polską a Litwą.

## Jeszcze jeden wywiad z Waldemarasem.

BERLIN, 4. 8. Warszawski korespondent „Berliner Tagblatu" uzyskał wywiad u premjera Waldemarasa w Kownie. Waldemaras oświadczył: Z pewnym niepokojem myślę o Zjeździe Legjonistów. Gdyby zamierzona zmiana polskiej Konstytucji miała się wyrazić w formie federalistycznej z Wileńszczyzną jako drugiem państwem litewskiem (!) rząd litewski przeciwstawiłby się takiemu rozwiązaniu sprawy wszystkiemi możliwemi środkami. Natomiast w razie rozwiązania problemu wileńskiego w inny sposób, jednak nie naruszający samodzielności (?) państwa litewskiego rząd kowieński okaże jaknajdalej idące zrozumienie.

Pytanie czy Litwa nie obawia się ujemnych skutków zlokalizowania ewentualnej wojny z Polską, wobec niezdolności Sowietów do interwencji zbrojnej, zbył Waldemaras ogólnikami, dodając, że nie wierzy on w starcie zbrojne, mając na uwadze siłę militarną Francji, która zawsze zdoła powstrzymać zapędy wojenne Polski (!).

O stosunku Litwy do Ligi Narodów wypowiedział się premjer litewski następująco: Korzyście, jakie przynosi Litwie uczestnictwo w Lidze Narodów nie są wielkie ale ewentualnego wystąpienia z Ligi Narodów Kowno nie rozważało jeszcze na serjo. Może jednak nadejść jeszcze chwila, kiedy dalsze pozostawanie Litwy w Lidze Narodów nie będzie licowało z jej godnością (!).

—:::—

## Stan armji litewskiej.

KOWNO. 4. sierpnia. (A. W.) Litewska armja według ostatnich danych liczy 3 dywizje, stanowiące w stanie pokoju 1.300 oficerów i 20.000 podoficerów i szeregowych. Ekwipunek składa się z 52 lekkich, 12 ciężkich armat, 600 lekkich i 350 ciężkich karabinów maszynowych, 44 samolotów i 33 tanków. Sztaby tych dywizji mieszczą się w Porniewicach, Marjampolu i Kownie. Siła zbrojna w stanie wojennym wynosi 100.000 żołnierzy, do tego doliczyć jeszcze trzeba związki strzeleckie i szaulisów.

## Jugosławja na wulkanie.

### Burzliwe posiedzenie Skupczyny.

BIAŁOGRÓD, 4. 8. (AW). Ostatnie posiedzenie Skupczyny poświęcone było wnioskowi opozycji reprezentowanej przez serbski związek chłopski, zmierzającemu do postawienia premjera Koroszeca w stan oskarżenia z powodu masowego mordu posłów chorwackich, który nastąpił w okresie, gdy obecny premjer był ministrem spraw wewn. w rządzie Wukicewicza. W czasie tego posiedzenia doszło do gwałtownej scysji pomiędzy posłami z partji rządowej a posłami serbskiego związku chłopskiego.

### Obrady koalicji.

WIEDEŃ, 4. 8. (Pat.). Według doniesień dzienników z Zagrzebia, koalicja chłopsko-demokratyczna ukończyła wczoraj swe obrady, wybierając komisję składającą się z obu prezydentów Kroacji i kilku członków, którzy będą się schodzili co tydzień w celu nakreślenia wytycznych do dalszej pracy.

### Przygotowanie zamachu na członków rządu?

PARYŻ, 4. 8. (Pat.). „Le Matin" donosi z Białogrodu, że aresztowano tam pewnego Chorwata b. urzędnika państwowego podejrzanego o przygotowywanie zamachu przeciwko 2 członkom obecnego rządu narodowości chorwackiej.

### UROCZYSTOŚCI 6. SIERPNIA.

WARSZAWA. 4. sierpnia. (tel. wł.) Dziś w Warszawie rozpoczęły się uroczystości legjonowe z powodu 14-tej rocznicy 6. sierpnia. Wieczorem przeszły ulicami orkiestry z pochodniami, wygrywając marsze i pieśni legjonowe.

—:::—

### UJEDNOSTAJNIENIE OPŁAT ZA CZYNNOŚCI URZĘDU MIAR.

WARSZAWA. 4. sierpnia. (tel. wł.) Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski podpisał dziś rozporządzenie, ustalające stałe opłaty za czynności Urzędu Miar. Opłaty te nie były dotąd ujednostajnione. Obecnie nastąpiła kodyfikacja wszystkich dotyczących przepisów.

—:::—

# Sensacyjny wywiad z wybitnym politykiem litewskim.

## Patrjoci litewscy nie chcą wcielenia Wilna do Litwy.

Redaktor lwowskiego „Morgenu“, p. Gottlieb, który bawił ostatnio w Berlinie, uzyskał tam senzacyjny wprost wywiad u jednego z najwybitniejszych polityków litewskich. Że zrozumiałych powodów prosił nasz informator o nieujawnienie jego nazwiska. — Polityk litewski oświadczył:

Tendencje wszystkich bez wyjątku partji litewskich skierowane są przeciw Polsce. Nie dzieje się to jednak na skutek sprawy wileńskiej. Wilno jest jedynie wymówką wobec szerokich warstw ludowych, jakoteż wobec zagranicy. Prawdziwym powodem nieprzejednanego stanowiska Litwy wobec Polski

*jest strach przed wpływem kultury polskiej. Żaden szczery patrjota litewski nie życzyłby sobie nawet, by Wilno wcielić do Litwy.*

Mogłaby wówczas powstać sytuacja, że Litwa udławiłaby się swą nową stolicą. Proszę sobie przypomnieć. Litwa ma 2 i pół miljona mieszkańców, z tego przeszło 30 proc. mniejszości narodowych. Gdybyśmy jeszcze dostali Wilno z okolicą, wówczas siła mniejszości narodowych mogłaby przekroczyć 50 proc. i mogłaby powstać tragiczna sytuacja, że

*naród litewski by został mniejszością w swem własnem państwie.*

Nawet Waldemaras, którego wy, w Polsce uważacie za warjata, pragnąłby porozumienia z Polską, boi się jednak, że przy pokojowem pożyciu z Polską, Litwaby kulturalnie i ekonomicznie została całkiem uzależniona od swego potężnego sąsiada. Polityka Waldemarasa idzie obecnie w tym kierunku, by zwiększyć nacisk zewnątrz i by jedynie pod przymusem Ligi Narodów zawrzeć pokój z Polską. Jest to jedyne wyjście dla premjera Waldemarasa, któryby musiałby być usprawiedliwiony wobec mas litewskich za ewentualne zrzeczenie się Wilna.

A jak się u was żydzi litewscy odnoszą do sprawy rokowań z Polską?

— Powiem panu — brzmi odpowiedź — prawdę.

*żydzi litewscy pragnęliby zbliżenia do Polski.*

Są oni u nas całkiem odosobnieni i brak im wszelkiego kontaktu z wielkim ośrodkiem mas żydowskich w Polsce.

# Sowiety bawią się w prorokowanie.

## „Ultimatum polskie do Litwy“.

BERLIN. 4. 8. (AW). „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się z hamburskich kół, pozostających w kontakcie z Sowietami, że zdaniem Sowietów zatarg polsko-litewski przybierze w najbliższym czasie bardzo ostre formy. Sowiety oczekują, że rząd Polski wystosuje ultimatum do Litwy w dniu 12 sierpnia. Przepowiednie swoje uzasadniają Sowiety rzekomem przegrupowaniem wojsk polskich wzdłuż granicy litewskiej. Francusko-polska teorja wojenna, — pisze dziennik berliński, — wychodzi, jak wiadomo, z założenia, że przy pomocy straży granicznej, posiadającej charakter defenzywny, można skutecznie zaatakować dany kraj i uczynić go niezdolnym do obrony.

# Amerykanie wykupili największe huty górnośląskie.

## Rząd zrzekł się prawa przymusowego wykupu.

WARSZAWA, 4. 8. Min. Kwiatkowski i p. Irving Rossi przedstawiciel amerykańskiej grupy finansowej Harrimana podpisali układ o wykupie z rąk niemieckich największych hut na Górnym Śląsku.

Od dłuższego już czasu amerykańska grupa finansistów z Harrimanem na czele pertraktowała o wykup z rąk niemieckich największych hut na Górnym Śląsku, a mianowicie huty Bismarcka, Huty Królewskiej i „Laury“ huty „Silezja“ i Katowickie go Tow. Pertraktacje te zostały ukończone, jednakże amerykańscy finansiści przed dokonaniem tranzakcji pragnęli jeszcze uzyskać pewne zapewnienia od rządu polskiego. Onegdaj podpisany został układ przedwstępny, który w najbliższych dniach ma zostać potwierdzony przez Radę Ministrów.

Rząd polski **zrzekł się prawa przyznanego mu przez konwencję genewską przymusowego wykupu przedsiębiorstw** zakupionych obecnie od Niemców przez koncern Harrimana. W zamian za to finansiści amerykańscy zobowiązali się stworzyć specjalny koncern, który przez 20 lat będzie trzymał w swym portfelu większość akcyj hut śląskich, zobowiązali się dalej do spolonizowania przedsiębiorstw, w których odtąd będą mieli prawo zajmować stanowiska tylko obywatele polscy i amerykańscy, oraz do wprowadzenia w hutach szeregu inwestycyj.

W. RAORT.

# WIEC W TEATRZE NOWOŚCI.

Zegar ratuszowy wybił północ. Ciemny i osowiały gmach teatru „Nowości“ był pogrążony w mrokach parnej, sierpniowej nocy. Tylko Duch Komisji, delegowanej do zbadania budynku teatru „Nowości“, błąkał się gdzieś po dziedzińcu i pod arkadami bramy dojazdowej, wydzwaniając grubo podkutemi butami po kamieniach bruku.

— Halt! Wer da?... Kto idiot?...

Z ciemnych zakamarków dziedzińca poczęły się wyłaniać niesamowite i blade postacie, nie zważając wcale na groźne wołanie Ducha Komisji.

— Cyt, swoi! — rzekł Michał Tatrzański. — Czego się drzesz, jak stare prześcieradło?... Idziemy na wiec do „Nowości“.

— Zakazane! Verboten! Ne lzia! — warknął Duch Komisji.

— Gadaj do lampy! — odparł Bolek Folański, prowadzący pod ręce dwie tancerki wiedeńskie i popychając przed sobą berlińskiego połykacza ognia, z dawnego „Colloseum“.

— Wiec mamy tu odbyć! Słyszałeś gamoniu? — zawołała Amalja Kasprowiczowa, usuwając z drogi Ducha Komisji.

Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej otwarły się drzwi wejściowe do teatru i tłum niesamowitych gości wdarł się na widownię.

— Światło! — krzyknął Fipek Kuligowski, wskazując miejsca trupie bała ajkowej z Kaukazu i kilku ekwilibrystom paryskim. — Proszę zająć miejsca, bez obawy. Duch Komisji nie odważy się tu wejść!...

Na sali zabłysły mdłe światła przyćmionych reflektorów. Kogo tu nie było! Mieszanina ludzi z całego świata, typy najróżnorodniejsze, artyści i artystki, kuglarze i baletmistrze, magicy i transformiści, ekwilibryści i pogromcy zwierząt, gimnastycy i tancerki, medja i szarlatani, zaklinacze wężów i piosenkarze kabaretowi, śpiewaczki, chórzystki, brzuchomówcy i skoczki — kalejdoskop ludzi i zawodów.

Na estradzie pojawił się najstarszy wiekiem, Ben Ali Bej. Długa jego broda trzęsła się z hamowanego oburzenia. Dał znak ręką, że chce przemówić:

— Panowie i panie! Są tu pośród nas żywi i umarli. Są artyści lwowskiej operetki, którzy od kilkunastu lat na deskach tej sceny występowali, są i ci, którzy występowali tu jeszcze w dawnem „Colloseum“ Wspólna krzywda złączyła nas i sprowadziła na ten wiec, aby zaprotestować przeciw Duchowi Komisji. Przez dwadzieścia kilka lat gmach ten był dobry i zapewniał wszystkim zupełne bezpieczeństwo; przez kilka dziesiątek lat stała gazownia na tem samem miejscu, gdzie dziś stoi; przez tyle lat prowadziło do teatru tylko jedno przejście — aż raptem teraz wszystko się popsuło, kiedy nowi dzierżawcy mają otworzyć sezon teatralny. Do wtorku teatr ten dawał jeszcze pełne bezpieczeństwo i pełną kabzę warszawskiemu „Qui pro quo“, a od środy już przeszkadza gazownia, wązkie przejście i wogóle wszystko. Panowie i panie! Teatr ten był jako „Colloseum“ dobry za czasów austrjackich był dobry przez dziesięć lat istnienia Polski, był dobry dla „Quo pro quo“ do ostatnich dni, a teraz wszystko się popsuło?... Dlaczego?... Jeśli gmach ten zagraża bezpieczeństwu i życiu, to dlaczego pozwolono grać warszawskim wesołkom i igrano z życiem ludzkiem do tego czasu? Czemu nie zamknięto tego teatru w ciągu sezonu za poprzedniej dyrekcji? Czyżby wejście do teatru od kilku dni się zwężyło, a gazownia przybliżyła? Jeśli stosunki bezpieczeństwa są jednak takie same obecnie, jak przed laty, a mimo to grożą katastrofą, to dlaczego pozwolono grać w „Colloseum“ przez tyle lat, a ostatnio operetce lwowskiej przez 10 lat? Przecież my także mamy żony i dzieci, a życie nam także jest mile! Panowie, zastanówmy się nad tem!...

— Proszę o głos! — zawołał międzynarodowy komik Mignuel de Ballato, występujący przed laty w „Colloseum“.

— Pan Mignuel de Ballato ma głos!

— Otóż proszę państwa — rzekł de Ballato — opowiem wam kawał... Kiedy jeszcze byłem małym chłopcem w Horodence... pardon, chciałem powiedzieć w Madrycie...

— Do rzeczy, do rzeczy! Proszę do rzeczy! Siadać!

Mignuel de Ballato usiadł, jak zmyty.

Na estradę wyskoczył znany magik Thorn, występujący przed 25 laty w „Colloseum“, na scenie obecnych „Nowości“:

— Panowie i panie! Pochodzę z byłej Galicji, a nie jak Mignuel de Ballato, z... Madrytu. Pamiętam, że gdy starosta w małem miasteczku, gdzie mieszkałem, miał złość na jakiegoś kupca, lub gdy przed wyborami nie był pewny głosu jakiegoś sklepikarza, to wysyłał na miejsce komisję, aby zbadała bezpieczeństwo w sklepiku...

— To nie należy do rzeczy! — zawołało kilka głosów.

— Owszem! — zadecydował Ben Ali Bej. — To należy do rzeczy! Kolega Thorn wie co mówi! Nie chcę jednak, aby dyskusja się przeciągała i dlatego chcę postawić rezolucję, któraby miarodajnym czynnikom wykazała, że nie wolno stosować podwójnej miary, nawet w stosunku do dyrektorów, którym my artyści — nawiasem mówiąc — życzymy od stworzenia świata, nagłej, a niespodziewanej śmierci...

— Brawo! Brawo!

Huk oklasków rozległ się po całej widowni.

— — — — — — —

Tak się śniło panu Hermanowi, właścicielowi teatru „Nowości“, pewnej sierpniowej nocy, gdy zegar wybił północ na ratuszu.

# Z prasy zagranicznej.

### PRZED CZEM SOWIETY OSTRZEGAJĄ NIEMCÓW.

*„Izwiestja"* podkreślają, że popieranie przez wielkie mocarstwa Polski w jej sporze z Litwą ma na celu wzmocnienie państwa polskiego; silna bowiem Polska potrzebna jest dla mocarstw w ich planach, skierowanych bezpośrednio przeciwko Z. S. R. R. a pośrednio i przeciwko Niemcom. Dziennik usiłuje dowieść, że wzmocnienie się Polski kosztem Litwy przedewszystkiem odbiłoby się na Niemczech, a to przez odgraniczenie barjerą rynku niemieckiego od sowieckiego, oraz przez prawie zupełne zamknięcie się pierścienia polskiego dokoła oddzielonych od Rzeszy Prus Wschodnich. Polityka mocarstw — zdaniem dziennika — przygotowuje zawczasu usprawiedliwienie konieczności załatwiania w drodze zbrojnej konfliktu polsko - litewskiego. Niemcy więc — według dziennika — nie powinnny podzielać tego punktu widzenia mocarstw, lecz przeciwnie w stosunku do sporu polsko - litewskiego

*winny zająć stanowisko zgodne z Z. S. R. R.,*

który czyni wszystko, co jest możliwe dla pokojowego załatwienia konfliktu polsko - litewskiego.

W końcu „Izwiestja" wyrażają zaniepokojenie z tego powodu, iż Niemcy mogły by w Radzie Ligi Narodów zająć stanowisko przychylne dla Polski, tembardziej, że — jak zaznacza dziennik — i podczas sesji wiosennej Rady stanowisko delegata niemieckiego nie było wcale wyraźne.

### POLACY WZBILI SIĘ W DUMĘ.

*„Kölnische Ztg."* pisze, że w praktyce należy uważać ostatni incydent polsko - litewski za załatwiony przez wysłanie not przez obie strony do Ligi Narodów, albowiem jest w wysokim stopniu nieprawdopodobne, aby Polska uważała za wskazane wywoływanie awantury w czasie sesji wrześniowej. „Każdy rząd — pisze dziennik — ma prawo nie tylko bronić się, ale podobne ataki energicznie odeprzeć, jeżeli jest przez kogo innego podejrzewany. Można jednak stwierdzić, że polska nota dosyć daleko przekracza podobny cel. Nawet gdy kto sądzi, że taktyka Waldemarasa pozostawia często wiele do życzenia, to należy przyznać, iż Litwini wynieśli z stosunków z Polską pewne bolesne doświadczenia, jak opanowanie wojenne Wilna, które odrazu nie dają się zapomnieć. Od czasu, gdy w czerwcu Chamberlain tak namiętnie ujął się za Polakami, ci ostatni wzbili się w dumę i jeżeli wypadki tak dalej się potoczą, staniemy wobec złych widoków dalszego rozwoju wypadków na wschodzie".

### PAKT KELLOGA A ROSJA.

*„The Daily Herald"* pisze, że w kołach berlińskich panuje przekonanie, iż rząd sowiecki zajmuje wciąż stanowisko wyczekujące, spodziewając się zaproszenia do podpisania Paktu Kellog'a. Sprawa akcesu Rosji do Paktu Kellog'a jest żywo omawiana przez dyplomatów niemieckich. Niemcy, działając widocznie z własnej inicjatywy, — pisze dziennik — sondowały nieoficjalnie opinję ambasadorów amerykańskiego i sowieckiego.

Waszyngtoński korespondent „Berliner Tageblatt'u" — podkreśla dziennik — donosi, że według informacji tam zasiągniętych, rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie czynił objekcji co do przystąpienia Rosji do Paktu Kellog'a.

*„Il Popolo d'Italja"*: Pakt Kellogа jest sukcesem dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych i potwierdzeniem prestiżu Ameryki w polityce światowej. Sięga on poza Atlantyk, co jest także konsekwencją hegemonji finansowej Ameryki. Oś potęgi ekonomicznej przesunęła się ze Starego Świata ku Nowemu. Ponieważ państwa europejskie winne są Ameryce sumę, równającą się 280 miljardom lirów włoskich, Europa nie może sprzeciwiać się woli Ameryki. Tworzy się coś, co będzie ponad Wersalem, ponad Genewą i ponad Locarno.

### FASZYZM WŁOSKI PRZECIW FRANCJI.

*„Il Popolo d'Italia"* polemizuje z artykułem „Temps" o uroczystościach szubertowskich, zaznaczając, że dziennik paryski nigdy nie przejmował się wystąpieniami przeciwko Włochom. Teraz dopiero podnosi krzyk alarmu. Bo jeżeli Niemcy rozszerzą swe granice anektując Austrję,

*Francja nie będzie się już czuła pewna nad Renem, a mniej jeszcze będą czuli się pewni jej „wassale",*

szczególniej Polska i Czechosłowacja, która posiada trzy i pół miljona Niemców.

„Le Temps" odwołuje się do solidarności, którą sam w swoim czasie podkopywał.

# Z czarnego podwórka.

## Z listów obdzieranych ze skóry „owieczek".

„Prawo Ludu" podaje wyjątek z korespondencji jednego z swych czytelników z Czarnej (pow. Pilzno). Brzmi on:

„W parafji naszej jest już nie do wytrzymania! Ksiądz proboszcz Grotowski do dzisiaj nie może zapomnieć, że wybory sejmowe dały tu większość partji socjalistycznej, więc mści się na ludności, i obrzuca ją obelgami takiemi naprzykład:

„Socjaliści, to są djabli piekielni. Socjaliści to zdrajcy całej Polski. Socjaliści, to bandyci. Socjaliści chcą wam odebrać wiarę i kościół, to są sami łotrzy, którzy rzucają się na cały kraj, i chcą objąć rządy, aby zaprowadzić bezbożność zniszczyć kościoły i księży, a siebie wywyższyć nad cały kraj. Nigdy tego nie dopuścimy, aby tacy łotrzy krajem rządzili. Ksiądz biskup nakazał nam, abyśmy socjalistów nie spowiadali, ani komunji im nie dawali, bo takim ludziom sakramentów nie wolno udzielać".

Cóż zrobić z takim ciemnym, i opętanym przez demona piekielnej nienawiści klechą? Chyba... pokropić go wodą święconą...

—o—

List z jednej wsi w woj. Stanisławowskim:

„Tutejszy proboszcz, ks. Iżykowski, ogłosił, że jest mu potrzebny nowy ornat, który ma kosztować 150 zł. Otóż każdy dobry katolik powinien złożyć na tę ofiarę Bogu i nie żałować złotego, bo ornat będzie służył na wielkie uroczystości. Ja w kościele nie byłem, ino moja żona. Kiedy mi zaczęła mówić o tej składce na ornat, je jej zagroziłem, żeby grosza nie dała, bo ja muszę nań ciężko pracować w kamieniołomie od 5-tej godziny rano aż do 7-mej wieczór, a zarobię od 4 do 6 zł. dziennie i to nie każdy dzień, bo deszcze nieraz przeszkadzają. Z tego mam do utrzymania 3 dzieci, razem 5 osób. Na robotę muszę wyjeżdżać na cały tydzień z domu i opłacać kwatery, więc co pozostanie, nie wystarcza na wyżywienie rodziny.

Na drugi dzień przychodzi kasjer z kościoła po kolekcie; jak odpowiedziałem, że pieniędzy nie mam, a ornatu mnie nie potrzeba, a jeżeli ksiądz go potrzebuje, niech se kupi. Za to teraz będę najgorszym we wsi, gdy księdzu odniosą.

Ksiądz dojeżdża do nas ze Stryja raz na miesiąc. Chociaż wybudowali mu plebanję, i dali 9 mórg pola ornego, nie chce tu być, bo mu się „nie opłaca" na tem gospodarzyć i niema z czego wyżyć. A ilu tu nas jest, którzy nawet dziesiątej części tego nie mają i żyją, nie mówiąc już o pensji".

Płać biedaku, — bo ksiądz musi mieć nowy ornat „na uroczystości"! A czy ciebie stać na kupienie dla siebie butów i przyodziewku dla dzieci — to go nic nie obchodzi. Jeśli nie dasz nna ornat, pójdziesz do piekła...

—o—

A oto list biednego robotnika polskiego, emigranta:

„Condiac. Sask., Kanada. — Przybyłem z dwoma kolegami do Kanady przed zimą zeszłego roku i zatrzymaliśmy się w Condiac, Sask. Roboty bardzo długo dostać nie mogliśmy. Jako katolicy, chcieliśmy jednak pójść do spowiedzi wielkanocnej, tem bardziej że ks. Gocki, proboszcz tej parafji, urządził misje, na których kaznodzieja groził karami boskiemi za opuszczenie spowiedzi.

Do spowiedzi trzeba było jednak kartek. Poszliśmy po nie, ale dowiedzieliśmy się, że taki bilet do Pana Boga, zwany kartką do spowiedzi, kosztuje 5 dolarów. My dolarów nie mieliśmy, więc ksiądz posłał nas do p. Robutki który się zajmował sprzedażą tych biletów. Ten gdy się dowiedział, żeśmy golcy, posłał nas do księdza z powrotem. Wędrowaliśmy od jednego do drugiego kilka razy, spuszczali nam cenę niebieskiego biletu do 2 i pół dolara, ale cóż z tego, kiedy żaden z nas nie miał nawet tej sumy; posiadaliśmy całego majątku po dolarze na osobę, a roboćie nie było wtedy jeszcze mowy bo na farmy tak wcześnie nie biorą.

Ostatecznie poszliśmy zawstydzeni bez biletów, klnąc z podrażnienia i wstydu na czem świat stoi. Później p. Robutka przyniósł nam kartki na kredyt, aleśmy już ich nie wzięli, bo jakże tu chodzić do spowiedzi, nakławszy się na księdza i na spowiedź co niemiara. Zato znów ksiądz skłął nas porządnie z ambony, żeśmy najpierw zapłacić nie chcieli, a potem gdy się nad nami zmiłował, tośmy nawet „na borg" danych kartek wziąć nie chcieli, takie bezbożniki zatracone".

List ten mówi sam za siebie. Mowa jego jest przerażająco wyraźna, jest wprost straszna. Płać księdzu za spowiedź, a gdyś za ubogi na ten wydatek, pójdziesz do piekła.

Dusi się dusza ludu w tej atmosferze Uratować ją tylko może ożywczy, promienny prąd, który rozprószy mrok i stęchliznę. Oświata!

### PROFESOR STANISŁAW NIEWIADOMSKI ZAPROSZONY DO PRAGI CZESKIEJ.

Dyrektor Leon Wiener, znany zaszczytnie działacz na polu szerzenia sztuki polskiej zagranicą, wręczył wielce zasłużonemu nestorowi pieśni polskiej, Profesorowi Stanisławowi Niewiadomskiemu, oficjalne pismo w imieniu rektora Państwowego Konserwatorjum w Pradze, zapraszając do wygłoszenia na mającym się odbyć w Pradze festiwalu muzyki polskiej prelekcji o polskiej twórczości muzycznej.

### KURSY SAMORZĄDOWE.

WARSZAWA. 4. sierpnia. (Pat.) Z dniem 1. października r. b. organizuje się na studjum administracji komunalnej przy wydziale politycznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie IV. z kolei kurs dla pracowników samorządowych.

Kurs obejmuje ogółem 31 przedmiotów. Część I. obliczona jest na 106 godzin wykładów, część II. — 107 godzin, część III. — 180 godzin.

Kurs będzie trwał do końca stycznia 1929 r.

### WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI.

LONDYN. 4. 8. (AW). Według ostatnich zestawień statystycznych — liczba bezrobotnych w Anglji wykazuje dalszy wzrost. — W ostatnim tygodniu lipca liczba pozbawionych pracy wzrosła o 36.000 osób, osiągając cyfrę 1.283.000, t. j. o 256.000 więcej niż w tym samym okresie r. ub.

### NAPAD NA SZEFA POLICJI.

PARYŻ, 4. 8. (Pat.) „L'Matin" donosi z Sofji, że kilku osobników, uzbrojonych w granaty i rewolwery napadło na szefa sekcji bezpieczeństwa Litowa, na pomoc któremu pospieszyli agenci policji, wskutek czego napastnicy zbiegli.

# Lotnicy polscy nad Atlantykiem.

## Minęli wyspy Azorskie.

PARYŻ. 4. 8. (AW). Według relacji okrętów znajdujących się na Atlantyku lotnicy Kubala i Idzikowski zdążają w bardzo szybkiem tempie do celu. O godz. 16'30 samolot „Marszałek Piłsudski" widziany był przez skuter rybacki „Grace Blac" o 15 km. na wschód od St. Miqruel. Lotnicy lecieli dość nisko nad Oceanem i na powitania rybaków odpowiadali ruchami rąk. Według dalszych doniesień nad Atlantykiem wieje pomyślny wiatr wschodni towarzyszący naszym lotnikom. O godzinie 19-tej — według trudnych do sprawdzenia wiadomości — lotnicy minęli w tempie 180 km. na godzinę archipelag wysp Azorskich i nawrócili w kierunku północno-zachodnim, na Halifax.

—:::—

## „Marsz. Piłsudski" szybuje wprost do Nowego Jorku.

LONDYN, 4. 8. (Pat.). Stacja radjowa w Walencji podaje, że parowiec brytyjski „Perthunter" otrzymał od parowca „Aztec" wiadomość, według której z parowca tego o godzinie 2'40 według czasu Greenwich, widziano pod 44 st. 22 min. szerokości północnej i 24 st. 08 min. długości zachodniej (kurs kompasowy według mapy morskiej 75 st.) dwupłatowiec, którym jak przypuszczają był „Marszałek Piłsudski". Samolot szybko znikał z oczu. Według wrażenia odniesionego przez załogę parowca „Aztec" lot odbywa się pomyślnie. Kierunek w jakim szybował samolot, świadczy, że zmierza on wprost do Nowego Jorku.

PARYŻ, 4. 8. (Pat.). Żadnej nowej wiadomości o locie transatlantyckim nie otrzymano od chwili sygnalizowania przez parowiec angielski „Aztec" o dojrzeniu lotników. Dane meteorologiczne są stosunkowo pomyślne. Silna burza, która szalała dziś w nocy nad częścią Francji nie dotarła do tej okolicy nad Atlantykiem, w której znajdowali się nasi lotnicy. Dziś nad Atlantykiem wieje wiatr w kierunku południowo - zachodnim z szybkością 3 m. na sek., morze jest dość spokojne, choć zamglone. Od czasu do czasu jednak pada deszcz i przechodzą lżejsze burze. Publiczność Paryża śledzi z wielkiem przejęciem i wyraźną sympatją przebieg lotu. Komenda lotniska rozesłała drogą radjową okólnik do wszystkich statków znajdujących się na morzu, prosząc je, aby w razie spotkania z lotnikami polskimi sygnalizowali im dokładne miejsce w którem się znajdują przy pomocy ekranów z białego płótna oraz znaków świetlnych.

PARYŻ, 4. 8. (Pat.). Specjalna obsługa P. A. T. Oficjalny raport o wystartowaniu majorów Kubali i Idzikowskiego brzmi, jak następuje: Ogólne obciążenie samolotu 8.000 kg., benzyny 6.300 kg., oliwy 225 kg. Start niezwykle udatny 600 metrowy. Według wiadomości z samolotu towarzyszącego na terytorjum francuskiem, lotnikom polskim, wysokość lotu wynosiła przeciętnie 400 m., przeciętna szybkość 178 km. Znaki zadowolenia ze strony majorów Idzikowskiego i Kubali. Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskiem średnie, w dalszej drodze do Azorów świetne, od Azorów do Ameryki wiatry sprzyjające.

—:::—

## Przygotowania w Nowym Jorku na przyjęcie polskich lotników.

NOWY JORK, 4. 8. (AW.) Wiadomości o raidzie lotników polskich Kubali i Idzikowskiego otrzymane tu wczoraj w południe uczyniły w mieście z naprężeniem oczekuje informacji o przebiegu ogromne wrażenie. Zwłaszcza kolonja polska bohaterskiego lotu polaków. Redakcje pism otrzymują mnóstwo zapytań telefonicznych. Oblicza ją tu, że w razie pomyślnego przebiegu lotu, lotnicy zdołają dolecieć do N. Jorku jeszcze dziś za dnia. Władze wydały zarządzenia, aby na lotnisku należycie poustawiano sygnały, w razie zaś przybycia lotików w nocy należycie operowano reflektorami, dla zapewnienia lotnikom polskim szczęśliwego lądowaia.

WARSZAWA, 4. 8. (AW.) Radjotelegramy z Scheectedy donoszą, że parowce widziały polski samolot daleko a zachód od wysp Azorskich. Waruki atmosferyczne na wysokości 400 m. przychyle dla naszych lotników. których wiatr pcha a zachód. Poniżej 400 m. atmosfera jest burzliwa.

## Opinja konstruktora samolotu.

PARYŻ, 4. 8. (AW.) Iżynier Amiot, konstruktor samolotu, ktorym lecą obecnie nad oceanem majorowie Idzikowski i Kubala, otrzymał radjotelegraficzną wiadomość, iż wi ziano biały samolot w odległości 60 mil od wybrzeży oceanu na pełnem morzu. Aeroplan miał przyjazny wiatr z tyłu ze wschodu. Przypuszczalnie osiągnął szybkość 200 km. na godzinę. Wiatr ten pozwala szybować samo lotowi po linji prostej do celu. Major Reuvoise, dyrektor lotniska w Le Bourget, oświadczył, korespondentowi United Press, że jest również pewny wyniku lotu. Wobec doskonałego stanu maszyny przy starcie w obecnych warunkach nie ma powodu do wątpienia w powodzenie lotu do Azorów. Dalsza droga zależy od warunków atmosferycznych na drugiej części lotu. Również dobrej myśli jest konstruktor samolotu inż. Amiot.

PARYŻ, 4. 8. (AW.) Major Kubala przed swym odlotem za Ocean oświadczył, że w r. bieżącym było zaledwie 2 dni (w końcu maja) dogodne do lotu nad Oceanem. Trzecim dogodnym dniem do lotu, był według sądu doświadczonego majora Kubalj dzień wczorajszy. Dni takich bywa w ciągu lata zaledwie 3 do 5-ciu.

## W jaki sposób statek Amacure zaobserwował lot.

WARSZAWA, 4. 8. (Pat.). Ze sfer lotnictwa wojskowego P. A. T. otrzymała następujące wyjaśnienie dotyczące informacji parowca „Amacura", który zaobserwował kierunek lotu „Marszałka Piłsudskiego" ze zachodu na wschód, zanim samolot okrążył statek przed kontynuowaniem lotu. Ponieważ załoga „Marszałka Piłsudskiego" posiada dokładny wykaz statków, które znajdują się w chwili przelotu na liniach, jakiemi dążą okręty poprzez Atlantyk, lotnicy zauważywszy na swej drodze parowiec, zbliżają się do niego i okrążają go w celu zaobserwowania nazwy, by w ten sposób, znając czas i miejsce w którem statek w danej chwili się znajduje, móc dokładnie określić położenie, względnie otrzymać wiadomości przez sygnały optyczne. O informowanie naszych lotników były proszone radiotelegraficznie wszystkie parowce znajdujące się na morzu w dniu wczorajszym i dzisiejszym. W ten sposób zbliżenie się do statku, bez względu na jego kierunek uważać należy, jako zupełnie naturalne.

—:::—

### 200 MIL NA PÓŁNOC OD AZORÓW.

NOWY YORK, 4. sierpnia. (Pat.) Jedyną informacją jaką otrzymano tu o lotnikach polskich jest ta, że widziano ich o 200 mil na północ od wysp Azorskich.

ST. JEAN. 4. sierpnia. (Pat.) (Nowa Ziemia). O godzinie 12 w południe, według czasu miejscowego nie otrzymano tu żadnych wiadomości o lotnikach polskich.

—:::—

### LOTNIK COSTEZ WSTRZYMAŁ SWÓJ ODLOT.

PARYŻ. 4. sierpnia. (Pat.) Lotnik Costez, który w dniu dzisiejszym zamierzał odlecieć w kierunku Filadelfji, wstrzymał swój odlot w oczekiwaniuna wyniku lotu polskiego.

—:::—

### PRZYLOT DO NOWEGO YORKU SPODZIEWANY O 1-SZEJ W NOCY.

PARYŻ. 4. sierpnia. (Pat.) Prasa francuska optymistycznie wyraża się o widokach lotu. O ile będzie on miał przebieg normalny, t. zn. jeżeli n. p. „Marszałek Piłsudski" będzie leciał z szybkością 150 km. na godzinę, przeleci on nad Nową Szkocją około godziny 7-mej wiecz., a w Nowym Yorku będzie około godziny 1-szej w nocy.

—:::—

KRAKÓW, 4. 8. (Pat. W dniu dzisiejszym w szeregu miejscowości na terenie województwa krakowskiego odbyły się w godzinach rannych nabożeństwa na intencję pomyślnego lotu majorów Kubali i Idzikowskiego. W nabożeństwach tych brali udział przedstawiciele władz oraz liczne rzesze publiczności. Wśród społeczeństwa panuje olbrzymie zainteresowanie lotem. Wszyscy oczekują z napięciem wiadomości.

---

### WZROST WKŁADEK W PKO.

WARSZAWA, 4. 8. (AW.) Koniec lipca br. wykazuje dalszy wzrost wkładek oszczędnościowych w PKO., które w ostatnim dniu lipca wynosiły 85,5 milj., wzrosły więc o 2,7 milj. złotych. Wkłady oszczędnościowe emigrantów polskich we Francji i Ameryce wynoszą 360.000 złotych. Należy jednak dodać, że akcja PKO. na emigrantów rozpoczęła się zaledwie wiosną br.

—:::—

### UDZIAŁ POLSKI W RAIDZIE SAMOLOTOWYM M. ENTENTY.

PRAGA, 4. 8. (AW.) W środę dnia 1 sierpnia przybyło do Pragi 5 samolotów polskich, mających wziąć udział w raidzie urządzanym przez Polskę i państwa Małej Ententy. Polska wystawiła wprawdzie 6 samolotów, jeden jednak skutkiem uszkodzenia przewodów oliwy musiał dokonać przymusowego lądowania w pobliżu Wysokie Myto.

—:::—

### DEFRAUDANT ODDAŁ SIĘ SAM W RĘCE WŁADZ.

SOSNOWIEC, 4. 8. (AW.) W swoim czasie głośną była w całej Polsce sprawa komornika sądowego w Sosnowcu Michaelisa, który zdefraudował znaczną sumę pieniędzy skarbowych i zbiegł w niewiadomym kierunku, ścigany bezskutecznie przez policję. W dniu dzisiejszym Michaelis zgłosił się dobrowolnie, oświadczając, że ma już dość ukrywania się i pragnie ponieść karę za swój czyn.

—:::—

### WISŁA WYSYCHA.

WARSZAWA, 4. 8. (AW.) Z Tczewa donoszą, że z powodu posuchy i obniżenia się poziomu wody na Wiśle zachodzi obawa całkowitego wstrzymania ruchu żeglugi. Przed miejscowością Piekiełko wyłoniły się duże progi piaskowe. Pogłębiarki pracują bez widocznego skutku.

—:::—

### KOMUNIKACJA OKRĘTOWA GDYNIA- ORŁÓW

GDYNIA, 4. 8. (AW.) Żegluga Polska otworzyła komunikację między Gdynią i Orłowem, gdzie wykończono ostatecznie przystań dla statków

—o—

# Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej w Brukseli.

WARSZAWA. 4. 8. Z Polski wyjechało 15 delegatów. Do Brukseli przybyły również delegacje ze Stanów Zjedn. i Argentyny. Z Argentyny oprócz delegacji partji socjalistycznej, przybyła delegacja Niezależnej Partji Socjalistycznej, która zgłosiła swoje przystąpienie do Międzynarodówki. Następnie przybywa szereg gości egzotycznych z Indji. Trynidatu, Cejlonu i innych krajów zamorskich.

Delegaci będą usadowieni w grupach podług jednego z 3-ch języków, jakimi się porozumiewają. Mówiący po angielsku zajmą trybuny, mówiący po francusku prawą część sali obrad, po niemiecku lewą stronę.

Chodzi o oszczędzenie czasu, gdyż przekłady przemówień będą ogłaszane jednocześnie.

Na przywitanie delegacyj odbędzie się wielki pochód młodzieży z udziałem 1.500 dzieci robotniczych, 20.000 gimnastów, cyklistów i sportowców.

W pochodzie weźmie udział 4.000 chorążych i tyluż zastępców, ponad 10.000 milicjantów czerwonych oraz 150 orkiestr.

# Ochrona dla podrzuconych niemowląt.

WARSZAWA, 4. 8. (AW). Około 4.000 niemowląt bywa w Warszawie podrzucanych co miesiąc. Wobec tego Towarzystwo „Ratujmy niemowlęta“ przystępuje obecnie do budowy wielkiego „Domu dla bezdomnych matek i niemowląt“ na Bielanach. Będzie to jednocześnie dom zarobkowy dla bezdomnych kobiet, które znajdą tam mieszkanie i zatrudnienie w pralniach, szwalniach, przy kuchni etc. Przedsięwzięciem tem, zakrojonem na szeroką skalę, zainteresował się miejski wydział opieki społecznej, który wyznaczy odpowiednią subwencję na ten cel.

# Kamienicznik -- wyjątek wśród tysięcy.

ŁODŹ. 4. 8. Senzację wywołała śmierć Karola Kramera, właściciela 36 domów „na Bałutach“.

Kramer był rzadką już dziś osobistością, gdyż lokatorów swych domów traktował jak przyjaciół i nietylko nie brał od nich należności za komorne, ale nawet wspomagał gotówką, oraz darami w naturze.

Kramer, katolik, zyskał sobie niezwykłą wdzięczność lokatorów żydów, którzy w licz bie kilku tysięcy, wzięli udział w pogrzebie swego dobroczyńcy.

Przed śmiercią Kramer w obecności świadków zerwał kwity dłużne swych lokatorów, oświadczając, że daruje im te należności i nie chce by jego spadkobiercy dopominali się o zaległe komorne.

—o—

# Przyczyny strasznej katastrofy kolejowej w Bawarji.

W ciągu ostatnich kilku tygodni dwie okropne katastrofy kolejowe w Bawarji pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach prócz olbrzymich szkód materjalnych.

W ostatniej katastrofie pod Dinkelscherben zostało zabitych 16 osób a 33 uległo ciężkiemu zranieniu.

**Co opowiada naoczny świadek.**

Naoczny świadek, pewien lekarz monachijski podał na łamach dziennika „Münchener Post“ następujące szczegóły:

Bezpośrednio po katastrofie nikt nie zjawił się rozbitkom na ratunek. Ocaleni pasażerowie sami wyciągali z wagonów swe bagaże. Lekarz udał się do najbliższych domów mieszkalnych po płótno i wodę do opatrunków. Jakaś kobieta dała mu swe świeżo uprane koszule. Przy pomocy tych koszul opatrzył on najpierw ciężko rannego, któremu obie nogi zwisały bezwładnie, ledwie trzymając się na płatach skóry. Następnie lekarz zabrał się do młodej dziewczyny, ciężko rannej w ręce. Położono ją na podłodze pobliskiego zajazdu, leżała tam na pół przytomna, jęcząc, by dano jej wody. Obok zaś przy stołach goście pili najspokojniej piwo, nie troszcząc się o nic.

Lekarz dodaje, że zdumiewającą była cierpliwość i wytrzymałość ciężko rannych, a jednocześnie zdumiewająca obojętność otoczenia.

Karygodnym nazywa ów lekarz fakt, że wagon sanitarny zabrał ciężko rannych z Dinkelscherben dopiero w półtorej godzinie po katastrofie, a więc razem z tymi podróżnymi, którzy zostali nietknięci. W rozbitym pociągu nie było wcale materjałów opatrunkowych, mimo, iż przepisy tego wymagają.

Nie było też w całym pociągu wody.

Wszystkie te fakty wskazują na niebywałe niedbalstwo dyrekcji kolejowej bawarskiej.

Przyczyny tych strasznych, powtarzających się katastrof według opinji pism niemieckich szukać należy w nadmiernem przeciążeniu służby kolejowej. Personal musi być 16 do 17 godzin jednym ciągiem na służbie. Część tych godzin przypada na t. zw. dyżury, tj. pogotowie do pracy, ale i to wyczerpuje moralnie, nie pozwalając na całkowity odpoczynek w domu.

Drugim poważnym błędem systemu jest używanie wagonów zbyt lekkiego typu.

Ostatnie katastrofy jasno dowiodły, że najbardziej narażone są wagony, posiadające części drewniane.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa skasowane powinny być raz na zawsze wagony klasy III i IV.

Z okropnej katastrofy dadzą się więc wyciągnąć następujące wskazania: należy zerwać ze złym systemem służbowym na kolejach, należy rozbudować system sygnalizacji i wreszcie we wszystkich klasach na wszystkich linjach wprowadzić nowoczesne wagony stalowe. Wówczas szanse katastrof się zmniejszą.



## Na marginesie.

## Kanikuła.

Niema o czem pisać. Rzecz dla dziennikarza poprostu rozpaczliwa, okropna i podnosząca reszkti włosów na głowie, katastrofa nie mająca równej sobie, wobec której perypetje Nobilego są niczem, epizodem bez znaczenia. Siada człowiek do stołu, bierze pióro do ręki, gryzie nasadkę i boksuje się z bezwładnemi myślami, które płyną pomalej aniżeli sprawa regulacji płac. Spogląda się tęsknie przez okno, za którem kłębią się ogromne chmurzyska, deszcz poczyna kropić wspólnie z beczkowozem, który właśnie teraz wylazł z ukrycia, cierpliwy papier leży spokojnie na stole i czeka inwencji, marszy się z zniecierpliwienia, wreszcie porwany przez wiatr, ulatuje na ulicę.

Nic się nie dzieje, a to co się dzieje niema najmniejszego sensu, jest takie jałowe, jak artykuły wstępne „Słowa“ lub bezcelnie nudne, jak wykopaliska intymno-pornograficzne „Sprawiedliwości“. Rozpacz. Nobile wrócił do Włoch pod opiekuńcze skrzydła Imperatora, katastrofy kolejowe stały się rzeczą codzienną i nikogo już nie wzruszają, latające trumny spadają sobie dalej na łeb. Rzecz to powszednia, złodziejaszki okradają w dalszym ciągu ludzi naiwnych, trują się niewiasty z zawodu miłosnego, lub, jeżeli je Pan Bóg pokarał rozumem — z zawodu zawodowego, jednem słowem, nic, całkiem nic. Rozpacz, jak Boga kocham.

Ale Czytelnik jest nieubłagany: to mnie nic nie obchodzi. Płacę 20 groszy — pisz. Możesz, czy nie możesz, masz rozmiękczenie mózgu czy też wyrostek robaczkowy — wszystko jedno: masz pisać i kwita. — Toteż piszę:

.........

T. H.

# O bufetach kolejowych słów kilka.

Pan minister Składkowski wydał jakieś zarządzenia w sprawie uregulowania cen w bufetach kolejowych. Ślicznie. Dzierżawcy bufetów kolejowych obdzierają ze skóry podróżnych, pobierając lichwiarskie ceny za wszystkie artykuły, jakie mają do zbycia. I dlatego konieczna jest jakaś ręka, hamująca zachlannych restauratorów kolejowych i jakaś kontrola. Ale nie o to tylko chodzi. Jakość potraw czy napojów, sprzedawanych w bufetach kolejowych, jest okropna. Oto przykład. Stacja Sambor. Blisko godzina czasu do dalszej drogi. Podróżni wychodzą do restauracji kolej., zasiadają przy stołach.

— Kawa, herbata! — wołają kelnerzy — roznosząc na tacach szklanki z jakimś płynem, podobnym do kawy i herbaty z mlekiem.

Podróżni zamawiają, kosztują, zaczynają pić, lecz prawie nikt szklanki nie wypróżnił.

Co się dzieje? Próbuję i ja tej „kawy“ i dochodzę do przekonania, że nawet w czasie wojny, kiedyśmy się oszukiwali różnymi „ersatzami“ czegoś tak obrzydliwego nie było. Za tę lurę z bułeczką płacę 65 groszy. Koniec. Restaurator zadowolony z podróżnych, podróżni z niego mniej. Ale są bezradni, nawet awantury nie pomogą. Zamówiłeś, płać bratku.

Bufet kolejowy w Samborze nie jest odosobniony. Tak jest prawie wszędzie. Tam ci podadzą nieświeże mięso, gdzieindziej obrzydliwą herbatę.

Jedyna rada, by przeprowadzić i przeprowadzać od czasu do czasu ścisłą kontrolę bufetów kolejowych, aby nie było nie tylko wyzysku, ale aby nie było możności zatruwania podróżnych.

# Nowy rozmach uświadamiającej akcji proletarjackiej.

**Drohobycz**, 4 sierpnia.

Drohobycz w ostatnich miesiącach stoi pod znakiem gorączkowej pracy w kierunku zorganizowania i skonsolidowania szeregów robotniczych.

Zorganizowano cały szereg związków zawodowych. Na tle związku powstają partje polityczne „Bund" i U. S. P., zaś równolegle organizuje się stowarzyszenia oświatowe dla podniesienia oświaty między rzeszami robotniczemi i spopularyzowania nauki socjalistycznej.

Praca idzie w dwóch kierunkach: na powierzchnię i głębokość. Chodzi o pozyskanie organizacyjne jaknajszerszych warstw robotniczych zwłaszcza robociarzy, zatrudnionych w drobnym przemyśle, będącym od szeregu lat żerowiskiem dla ludzi, chcących świadomie lub nieświadomie, jednak zawsze ze szkodą dla robotnika i jego organizacji „robić" rewolucję. Powtóre, wysiłki organizatorów idą w kierunku pogłębienia, uświadamiania i podniesienia wartości organizacyjnej placówek proletarjackich. Chodzi o to, by uświadomienie stało się cementem dla organizacji robotniczej, którejby już żadne wpływy ani wiatry ze wschodu czy innej strony wiejące nie mogły kruszyć. Chodzi o to wreszcie, by uświadomiony robotnik i jego organizacja stała się tym zrębem, na którym powstałby „kościół przyszłości", nie zaś miejscem prób i różnorakich eksperymentów.

Rozpoczęta praca wśród ciężkich warunków, apatji, nasuwające się różne trudności natury narodowej, dalej chęć ruszenia z miejsca całą parą naprzód złożyły się na inicjatywę utworzenia ciała, któreby pokierowało tą całą akcją.

**Z inicjatywą tą wystąpiła Rada rob. P. P. S., zwołując w tym celu konferencję delegatów miejscowych związków zawodowych**, liczących już dziś przeszło 1300 członków. Na konferencję zostali też zaproszeni przedstawiciele Bundu i P. P. S. Konferencja odbyła się w niedzielę, 29 lipca przy udziale 50 delegatów.

Konferencję powitał z ramienia Rady rob. tow. Kolarz. Referował sekr. z Borysławia tow. Haluch.

W przemówieniu swem referent skreślił w krótkich a dobitnych słowach historję ruchu robotniczego lat ostatnich. Wspomniał okres świetności lat poprzednich, kiedyto robotnicy przez olbrzymi wpływ swych karnych organizacyj na kapitał, mogli każde żądanie bez większego nawet wysiłku przeprowadzić.

Wskazał na korzyści, jakie robotnik z tego okresu wyniósł. Między innemi napomknął o ośmiotygodniowym terminie wypowiedzenia w przemyśle naftowym, którego nie przewiduje ani ustawodawstwo polskie, ani żadne nawet w świecie, które jednak drogą specjalnej umowy przy poparciu należytem jednolitych szeregów robotniczych osiągnięto. Przeszedł następnie do czasów ostatnich, do walk z demagogją i warcholstwem, do ciężkich wysiłków nad utrzymaniem stanu posiadania. Wskazał, jakie szkody ta nieodpowiedzialna, niepoczytalna wprost robota demagogów proletarjatowi przyniosła. Stwierdza wreszcie z radością, że kryzys minął bezpowrotnie, że nastał czas przypływu. Szeregi robotnicze poczynają się napełniać i na trwałe konsolidować. Odbudowa idzie raźnie naprzód. Z ironją wspomina, że partje rewolucyjne, jak PPS-lewica, łączące się z NPR-prawicą, niemającą z klasowym ruchem robotniczym nic wspólnego, nie znajdą już chyba u żadnego robotnika, socjalistycznie cośkolwiek myślącego, najmniejszego poparcia.

Następnie przemawiał **przedstawiciel Bundu tow. Goldstein.** Przemówienie tow. Goldsteina szło w zasadniczych założeniach po linji przedmówcy. Wiele jednak uwagi poświęcił młodzieży, która pozostając od szeregu lat bez opieki i poparcia ze strony starszych, jest wystawiona na wpływy demoralizujące i zatruwające ją. Tow. Goldstein w trakcie swego przemówienia powtórzył rozmówkę, jaką miał z pewnym młodocianym robotnikiem na temat „rewolucji", chcąc w ten sposób scharakteryzować, jak straszne spustoszenia czyni niepoczytalna działalność agitatorów obozu lew. Dowcipny pozornie sposób przedstawienia tej niewinnej rozmówki, wywołał u słuchaczy wesołość. Tę reakcję psychiczną, całkiem naturalną zresztą, poczytał mówca za błąd kardynalny taktyki niezdającej sobie należycie sprawy, jak straszną jest ta „robota" demagogów w swych skutkach u młodzieży. Stwarza bowiem w głowie młodzieńca chaos, nie dający mu się pogodzić z płynącem życiem realnem, wywołuje u niego dysonans, którego zgrzytów łagodzić ani tłumić nie jest w stanie. Tego rodzaju wpływy u młodzieży, jako przyszłości partji, są katastrofalne dla proletarjatu, jako całości z jednej strony, zaś dla jednostki robotniczej w jej życiu indywidualnem z drugiej strony. Poważny ton przemówienia i traktowania tej tak ważnej sprawy przyszłości, wywołał cały szereg planów i sposobów dla zaradzenia złu, do których zrealizowania energicznie postanowiono się zabrać.

Cały szereg mówców, zabierających głos w powyższej sprawie, odzywało się z pogardą o tych niesumiennych zbrodniarzach, którzy dopuszczają się tak truicielskiej roboty nad duszą młodocianego robotnika.

Po omówieniu całego szeregu spraw natury formalno-statutowej, przystąpiono do wyboru stałej Rady związków zawodowych.

Powaga, szczera wymiana myśli, wreszcie wybór wypróbowanych i poważnych ludzi, pozwala się spodziewać, że nowo utworzone ciało, należycie spełniać będzie swe ciężkie obowiązki.

# Z lwowskiego bagna.

W numerze 80 „Dziennika Ludowego" czytaliśmy artykuł p. t. „Znowu p. Thumen na widowni". Z artykułu tego dowiedzieli się czytelnicy „Dziennika Ludowego", iż p. Thumen, robotnicom, zajętym w jego drukarni („Mieszczańska") płaci aż... 5 zł. tygodniowo; że młode 17—18 letnie uczenice zmusza do mycia okien, szorowania podłóg w rażąco niechlujnych ubikacjach drukarni. Dowiedzieli się dalej czytelnicy, iż p. Thumen w brutalny sposób obchodzi się z dziewczętami, które odmówiły tej pracy, że z całej siły ściskał za ręce te dziewczęta i szczypał w ramiona. Pan Thumen ma jednak wierną zausznicę swoją, niejaką Kellerową, która pomagała mu w biciu dziewcząt, a rozmową dwuznaczną i swoimi uczynkami demoralizuje uczenice. Dalej w artykule tym podano, iż stosunki higjeniczne w tej drukarni są wprost skandaliczne, że brud i niechlujstwo wypełniają całość tej nory, że z ustępów podczas pracy wynosi się wiadrami nieczystości przez ubikacje zajęte przez pracujących.

Wkońcu zamieszczono apel do Inspektora Pracy i Komisji sanitarnej, by wglądnęli w te stosunki, istniejące w drukarni Thumena, który personalowi żeńskiemu czyni dwuznaczne propozycje, a oporne z innych, błahych powodów wyrzuca z pracy.

Tyle podał „Dziennik Ludowy".

Od siebie musimy przyznać, iż stosunki w drukarni p. Thumena pogorszyły się znacznie od czasu zerwania umowy cennikowej.

P. Thumen w drukarni swojej, prowadzonej bez kierownictwa fachowego, zajmuje robotników niezorganizowanych, łamistrejków obcych, bo z Moskwy, rosyjskiego Wołynia i t. d. Robotnicy ci są wyzyskiwani z całą świadomością przez p. Thumena, a robotnice — oprócz wyzysku — częstuje się niemoralnemi propozycjami.

W takim bagnie łamistrejków i powolnych zachciankom p. Thumena dziewczętom — dzieją się rzeczy faktycznie nadające się do skontrolowania przez Inspektorat Pracy i Komisję sanitarną.

Na inną jednak stronę chcemy zwrócić uwagę. Oto pan ten jest wydawcą „Gazety Codziennej", znanej szerszemu ogółowi czytelników naszych. Byliśmy świadkami ciężkiej kampanji p. Thumena przeciwko p. Moszkowiczowi na łamach „Gazety Codziennej" w której zarzucał mu stworzenie przytułku w „Kasynie de Paris" na wszelakiego rodzaju orgje, graniczące z moralnością publiczną.

Dziś, jak już to od szeregu lat czyni, p. Moszkowicz umieszcza w „Gazecie Codz." dobrze płatne ogłoszenia...

W „Gazecie Codziennej" czytaliśmy przez szereg lat pochwały dla b. prezydjum magistratu. — Przez szereg lat w drukarni p. Thumena drukował i jeszcze drukuje swoje „Budżety", „Preliminarze", afisze i t. d. magistrat lwowski.

Możnaby takich analogicznych wypadków zamieścić więcej, ograniczamy się tylko do tych dwu specjalnie cuchnących.

Nie wiemy, czy na skutek ogłoszenia wspomnianego artykułu w „Dzienniku Ludowym" była kontrola Inspektoratu Pracy i Komisji sanitarnej i co zarządziła w drukarni p. Thumena.

Ogłoszenie jednak takiego artykułu winno było poruszyć magistrat, czy danego referenta, dostarczającego p. Thumenowi magistrackich robót drukarskich.

Jeżeli się z dzienników wie, iż w drukarni p. Thumena panują stosunki niehygjeniczne, niemoralne i niecennikowe, że to nie zakład drukarski — ale bagno, gdzie znalazły przytułek szumowiny rosyjskie — niepowinno się p. Thumenowi oddawać tak poważnych robót, jakiemi są bezsprzecznie drukarskie roboty magistrackie.

We Lwowie mamy dość drukarń wzorowych, higjenicznych i cennikowych, gdzie panują stosunki moralne i do jednej z takich winien był magistrat skierować roboty drukarskie.

Przecież właściciele takich drukarń, przeważnie lwowianie, zatrudniają robotników tutejszych, opłacają podatki magistrackie i państwowe i oni pierwsi mają prawo wykonywania robót gminnych.

Gdy ciężka dola gnębi bezrobotnych drukarzy i personal pomocniczy męski i żeński — p. Thumen zatrudnia obcych moskali i rosyjskich żydów, a z dziewcząt u siebie zajętych pragnie uczynić powolne narzędzia dla zaspakajania swoich wybryków erotycznych.

Wierzymy, iż p. Komisarz Strzelecki, pełniący z ramienia rządu obowiązki prezydenta miasta, wglądnie w tę sprawę, poruszoną przez „Dziennik Ludowy" i poczyni wszystko, by magistrackie roboty drukarskie oddać uczciwemu drukarzowi do wykonywania, a z „Drukarnią Mieszczańską" p. Thumena zerwie wszelkie zawarte przez swoich poprzedników stosunki.

Tej sanacji domagamy się w imieniu bezrobotnych towarzyszy drukarskich.

—o—

## Spółdzielnia „Dziennik Ludowy"

Celem obliczenia wyników zbiórki udziałów i deklaracyj na nową Spółdzielnię, upraszamy tych Towarzyszy, którzy otrzymali książeczki z deklaracjami o **bezzwłoczne nadesłanie nam tych książeczek** wraz z wykazem zainkasowanych kwot.

Ogłaszanie deklaracyj i wpłat rozpoczniemy w najbliższych dniach.

**Administracja.**

# Eksplozja w fabryce prochu w Spezio.

**Wybuch rezerwoarów nafty. — Przerwanie połączeń telef.**

WIEDEN. 4. 8. (Pat.). Według doniesień dzienników ze Spezia, w okolicy tego miasta nastąpiła eksplozja we fabryce prochu. Podobno wiele osób utraciło życie. Szczegółów na razie brak. Wszystkie połączenia telefoniczne ze Spezia i Livorno są przerwane. W późnych godzinach nocnych — jak podaje prasa — rozeszła się w Rzymie pogłoska, że w porcie Spezia nastąpiła wielka eksplozia znajdujących się w okolicy mia sta olbrzymich rezerwoarów nafty. Pożar miał objąć również stację lotniczą w Spezia. Eksplozja wywołała wśród ludności wielką panikę.

# Groźny pożar składu nafty i benzyny.

Wczoraj przedpołudniem zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż w realności przy ul. Staszica l. 8. wybuchł pożar w składzie nafty i benzyny Józefy Jaworskiej.

W ulicy tej robotnicy pracują przy budowie kanału. Nim na miejsce przybyła straż pożarna usiłowali oni stłumić ogień przy pomocy piasku i ziemi. Nie szło to jednak łatwo, gdyż benzyna eksplodując paliła się silnym płomieniem, uniemożliwiając wejście do wnętrza sklepu.

Przybyli na miejsce strażacy, do gaszenia ognia użyli aparatu Stankiego, który wytwarzając chemiczny związek, stłumił niebawem płomienie.

W czasie wybuchu pożaru, znajdowało się w sklepie, około 200 litrów nafty nie ustalona ilość benzyny, nieco lamp i innych przedmiotów. Straż pożarna zdołała z zapasu tego uratować około 60 litrów nafty.

Wraz z urządzeniem sklepu spaliły się pieniądze w banknotach w ilości stokilkadziesiąt złotych.

Powodu wypadku nie zdołano na razie ustalić. Zdaje się, że nieostrożne obchodzenie się z płonącą zapałką lub świecą spowodowało eksplozję ulatniających się gazów z benzyny.

# Grad niebywałej wielkości spadł w pow. bobreckim.

**Znaleziono dwie tafle lodu długie na 1 m. a na 3 cm. grube.**

W ostatnich latach niesamowite rzeczy dzieją się na świecie. Przed kilku miesiącami spadł na dużej połaci kraju pył czerwony, niewyjaśnionego dotychczas pochodzenia.

Dnia 2. b. m. spadł w powiecie bobreckim grad niezwykłej wielkości. Głównie okolice wsi Hrusiatycz, Kniesioła, Orynkowiec i Strzelisk Nowych nawiedzone zostały klęską gradową.

Grad był wielkości kurzego jaja, o wadze około 15 dkg., wewnątrz zaś lodu często znajdowały się kawałki kamieni niewyjaśnionego pochodzenia.

Pomiędzy Oleszkowem a Leszczycami znaleziono spadłe wraz z gradem dwie bryły lodu, długie na 1 m. a grube na 3 cm.

Pozatem od gradu uległy zniszczeniu plony od 50 do 75 proc. na przestrzeni około 1.300 morgów we wsiach: Kalinówka, Hołodowice i Jatwięgi.

W powiecie starosamborskim grad zniszczył plony we wsiach Potok wielki i Tycha.

—:::—

# Bestjalska zbrodnia rabusia.

W stawie koło Brzeżan, znaleziono wczoraj zwłoki Rozalji Kinal, gospodyni, zam. w Wolicy.

Podczas dochodzeń, ustaliła policja, że w czasie gdy Kinalowa wracała z Brzeżan do domu, w drodze napadł ją jakiś bandyta, prawdopobobnie w zamiarze rabunku, który stawiającą opór zastrzelił, następnie zwłoki rzucił do stawu.

Za zbiegłym zbrodniarzem zarządzono poszukiwania.

—o—

## Łup do odebrania przez poszkodowanych.

Na dworcu w Przemyślu policja przytrzymała Michała Sudzińskiego false Włodzimierza Kurkowskiego, przy którym zakwestjonowano walizę naładowaną rzeczami, pochodzącymi prawdopodobnie z kradzieży.

Między innymi znaleziono obrus biały, oraz z kolorowymi szlakami, 6 serwetek, prześcieradło pod kołdrę i inne z monogramami S. F. Pozatem zakwestjonowano kilkadziesiąt sztuk srebra stołowego, dwie srebrne tace, kubki, dzbanuszek, puszkę wyłożoną czerwonym atłasem, złoty ząb, 2 cwikiery, 2 lichtarze, zegarek niklowy marki „Saint Martin ancre", portfel z kwotą 80 zł. portmonetkę bronzowego koloru z kwotą 40 zł, i t. d. Poszkodowani mogą przedmioty te agnoskować w policji.

**PROCES MORDERCY PREZYDENTA MEKSYKU**

WIEDEŃ, 4. 8. ((Pat.) United Press donosi z Meksyku, że wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko mordercy generała Obregona Józefowi Torajowi. Podprokurator zaznaczył na początku procesu, że zaproponuje karę śmierci dla Torala i dla oskarżonej 20-letniej zakonicy Trajo.

—o—

**ZAMORDOWANIE FASZYSTY SŁOWEŃSKIEGO.**

RZYM. 4. sierpnia. (A. W.) Faszysta słoweński Cerkwenik został wczoraj wieczorem zamordowany w miejscowości Tantianol pod Trjestem przez 2 słoweńców. Cerkwenik był świadkiem w procesie przeciwko studentom słoweńskim, który niedawno został ukończony skazaniem studentów za znieważenie sztandaru włoskiego.

**STAN ZDROWIA RADICZA POGORSZYŁ SIĘ.**

BELGRAD. 4. sierpnia. (A. W.) „Wreme" donosi, że stan zdrowia Radicza bardzo się pogorszył. Powołany z Wiednia prof. Chrostek miał się wyrazić bardzo pesymistycznie o stanie zdrowia chorego.

—:::—

## Upały w Ameryce

**W NOWYM JORKU 200 OSÓB ODNIOSŁO PORAŻENIA SŁONECZNE.**

NOWY JORK, 4. 8. (AW.) Fala upałów przeszła ponownie nad wschodniemi i środkowemi Stanami. Liczba osób, które odniosły porażenia słoneczne w N. Jorku sięga cyfry 200. W 8 wypadkach porażenie spowodowało skutki śmiertelne.

—:::—

**POŻAR ARSENAŁU W FRYBURGU.**

BAZYLEA, 4. 8. (AW.) Wczoraj we Fryburgu pożar strawił całkowicie wielki gmach arsenału Wartość ziszczonej przez pożar broni wynosi przeszło 4 milj. fraków.

—:::—

**KATASTROFA SAMOLOTOWA NA MORZU.**

PARYŻ, 4. 8. (AW.) Podczas prób lotniczych z nowym typem hydroplanu francuskiego w zatoce La Ciolat pod Marsylją, samolot spadł z wysokości 40 m. w morze, przyczem konstruktor został zabity a aparat rozbity zupełnie.

—:::—

**EKSPLOZJA SAMOCHODU RAKIETOWEGO.**

BERLIN, 4. 8. (Pat.) Z Hanoweru donoszą o niedalej próbie samochodu rakietowego. Dziś rano tuż po starcie nastąpiła gwałtowna eksplozja która wyrzuciła wóz z szyn i odrzuciwszy go na 50 m. zdruzgotała doszczętnie.

—:::—

## Lotnicy Babuszkin i Wiese o losie Amundsena.

MOSKWA. 4. sierpnia. (A. W.) Uczestnicy wyprawy „Małygina" Wiese i lotnik Babuszkin, powrócili do Moskwy. Wiese twierdzi, iż jego zdaniem zarówno Amundsen, jak i grupa Alessandro znajdują się przy życiu. Należy więc podjąć dalsze poszukiwania Amundsena. Położenie grupy Alessandro jest tem gorsze, że Włosi nie znają warunków podbiegunowych.

Babuszkin natomiast jest zdania, że samolot Latham zatonął i załoga wraz z Amundsenem zginęła. Szwedzki meteorolog Sandstroem liczy się z możliwością znalezienia zwłok Malmgreena przez poławiaczy fok, którzy wiedzą o nagrodzie 10.000 koron szw. wyznaczonej za znalezienie tych zwłok.

Ze względu na obfitość fok, Sandstroem nie przypuszcza, by niedźwiedzie pożarły zwłoki. Również nie możliwe jest, by skutkiem tajania lodów ciało zapadło się w lód do tego stopnia, że nie możnaby go było odnaleźć.

STOCKHOLM. 4. sierpnia. (A. W.) Przybył tu jeden z uczestników ekspedycji gen. Nobilę, Marjano. Organizm jego jest tak wyczerpany, iż musiano go oddać do szpitala, gdzie się on podda powtórnej operacji. Okres rekonwalescencji Marjanna potrwa jeszcze około 3-ch tygodni.

## Z olimpjady.

**ZAWODY PŁYWACKIE.**

AMSTERDAM. 4. sierpnia. (Pat.) (Specjalna służba Pat.) W czasie dzisiejszych zawodów pływackich, osiągnięto nast. rezultaty:

Przebieg 1500 m. stylem dowolnym dla panów: pierwszy przedbieg wygrał Klapp, St. Zjedn. 21 min. 31 sek., drugi przedbieg wygrywa Takaishi Japonja 21 min. 20.8 sek., trzeci przebieg wygrywa Arai Japonja 21 min. 35.4 sek., czwarty przebieg wygrywa Zorilla, Argentyna 23 min. 20.4 sek., piąty przedbieg wygrywa Arno Borg, Szwecja 20 min. 14.2 sek.; drugim w tym ostatnim przedbiegu był Harlton Australja 25 min. 17.4 sek. Był to najcięższy przedbieg.

Przebieg 400 m. stylem dowolnym dla pań: poszczególne przedbiegi wygrały nast. zawodniczki: Marta Norelius, St. Zjedn. 5 min. 45.4 sek., Dotychczasowy rekord światowy pobity. Mac Gary, St. Zj. 6 min. 04.6 sek. Następny przedbieg wygrała Mac Kim. St. Zjedn. 6 min. 16.8 sek., wreszcie ostatni przedbieg wygrała Braun, Holandja 5 min. 53.8 sek.

—:::—

## Wspaniały nowy sukces polski na olimpjadzie.

Wczoraj odbywała się w Amsterdamie 4-ta konkurencja pięcioboju nowoczesnego — bieg na przełaj na dystansie 4.000 mtr. Zawodnicy startowali pojedyńczo, co jedna minuta.

Po obliczeniu wyników pierwsze miejsce zajął Szelestowski (Polska), osiągając najlepszy czas 14:14.2 sek.

W finale biegu 5.000 mtr. zwyciężył Ritola (Finlandja), w 14:38 sek. przed Nurmim (Finlandja).

Finał biegu 400 mtr. wygrał Barbutti (U. S. A.) w czasie 47.8 sek.

W finale wyścigu yachtów o powierzchni 6 m. zwyciężyła Norwegja.

—:::—

**KONOPACKA JEDZIE PO NOWE LAURY.**

AMSTERDAM. 4. sierpnia. (Pat.) P. Halina Konopacka, rekordzistka światowa i mistrzyni Olimpijska wyjeżdża 14. sierpnia na trójmecz lekkoatletyczny reprezentacji kobiecych Anglji, Francji i Niemiec. Match odbędzie się w Londynie.

W dniu 18. i 19. sierpnia p. Konopacka wyjeżdża na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Berlina. Pod koniec tego miesiąca sympatyczna nasza rekordzistka projektuje wyjazd na kilkunowe zawody sportowe w Szwecji.

**GROŹBA NOWEJ WOJNY DOM. W CHINACH.**

LONDYN. 4. sierpnia. (A. W.) „Chicago Tribune" donosi z Pekinu, iż obawiają się tam, powszechnie nowego wybuchu wojny domowej w Chinach. Nad granicą mandżurską formują się nnowe oddziały wojskowe przygotowujące się do walki z armją nacjonalistyczną.

# Walka kolejarzy działu eksploatacyjnego o 8-godzinny dzień pracy na stacji Stryj.

W szeregu walczących o wprowadzenie w życie ustawy o 8-mio godz. dzień pracy, znajdują się między innymi również i pracownicy kolejowj działu eksploatacyjnego Dyrekcji lwowskiej. Powodem, zniewalającym ich do powyższej akcji, to wrogie naogół stanowisko administracji kol. pomienionego działu sł., odnośnie do jednego z najważniejszych postulatów robotniczych, jakim jest 8-o godz. dzień pracy, dowodem czego, są fatalne warunki pracy wymienionych wyżej pracowników, którzy, mimo istniejącej już blisko 10 lat ustawy, regulującej czas pracy na kolejach, z dobrodziejstw płynących z tejże, do dnia dzisiejszego prawie, że nie korzystają. Wydane w r. 1920 rozporządzenie wykonawcze do pomienionej ustawy przez M. K., wprowadzające t. zw. współczynniki pracy na kolejach, zwłaszcza w dziale eksploatacyjnym, stało się w ręku odnośnej administracji narzędziem wyzysku i ucisku podwładnych pracowników, bowiem stosowane pod kątem widzenia sanacji oszczędnościowej, sytuacji dotychczasowej — z małymi wyjątkami — prawie, że nie zmieniło.

Za przykład tego jednostronnego, a niepomiernie krzywdzącego pracowników eksploatacyjnych — traktowania pracy ludzkiej, niech posłuży fakt ustalania przez lwowską Komisję dyrekcyjną rzeczonych współczynników pracy w dziale eksploatacyjnym ub. r. na stacji Stryj, wynikiem czego, było uznanie wyłącznie pracę przetokowych za odpowiadającą współczynnikowi I., pozostałą resztę pracowników, jak zwrotniczych, starszych ustawiaczy, blokowych i pilotów, mimo, iż praca ich, tak pod względem intensywności, jak i odpowiedzialności służb. w niczem nie ustępuje — pozostawiono na starych warunkach pracy, każąc im pracować 240 godz. miesięcznie. Ponadto nie uregulowano stosunków pracy również i pracownikom oraz robotnikom zajętym w dziale magazynowym, jak — przeładowni, gdzie praca trwa z górą 9 godz. dziennie, bez dodatkowego wynagrodzenia oraz pracownikom tranzytowym mimo, iż według rzeczonego rozporządzenia, pracownicy działu handlowego uważani są za pracowników biurowych, którym przysługuje 46 godz. pracy na tydzień.

Celem zamanifestowania nurtującego wśród wym. wyżej pracowników, wskutek istniejącego wyzysku pracy w państwowym przedsiębiorstwie — głębokiego niezadowolenia, odbyły się w dniu 4 i 17 lipca Zgromadzenia pracowników i robotników działu eksploatacyjnego w Stryju w sali Z. Z. K., na którem uchwalono następującą rezolucję:

Wobec tego, że ruch z przesyłkami całowagonowemi i drobnicowemi, oraz ruch tranzytowy, uwydatniający się w kursowaniu kilku na dzień pociągów nadzwyczajnych na stacji Stryj — uzyskał bez wątpienia wymagane przez rozporządzenie M. K. o czasie pracy maximum intensywności, potęgując tem samem wydajność pracy u wszystkich bez wyjątku zajętych w służbie przetokowej, jakoteż magazynowej — pracowników, zebrani domagają się od Dyrekcji lw. P. K. P.:

1) Wprowadzenia w życie ustawy o 8-mio godz. dniu pracy w dziale eksploatacyjnym na stacji Stryj, przez zastosowanie do zwrotniczych, starszych ustawiaczy oraz pilotów i wszystkich innych przetaczaniem zajętych tak w kolejce, jakoteż dziennych pracowników ruchowych, nadto pracowników i robotników służby handlowej — turnusów opartych na współczynniku jeden, względnie 46-cio godz. tygodnia pracy.

2) Wzywa się Zarząd Okręgowy Z. Z. K. we Lwowie do wszczęcia energicznej akcji u miarodajnych czynników w Dyrekcji lwow., o zrealizowanie powyższego postulatu pracowników eksploatacyjnych w Stryju.

Zebrani wyrażają Zarządowi Okręgowemu, jakoteż Okręgowej Sekcji Eksploatacyjnej Z. Z. K. we Lwowie za dotychczasową obronę ich żądań, pełne uznanie i podziękowanie.

**Sekcja Eksploatacyjna Z. Z. K. w Stryju.**

# Bebechy przy pracy.

**Borysław**, w sierpniu.

„Jedynym i najważniejszym moim celem, to rozbicie P. P. S. w Borysławiu" — tak oświadczył bebechowiec Wojciechowski.

Zapowiedź powyższą, stopniowo próbuje się wprowadzać w czyn, albowiem różne mniejsze i większe bebeszątka t. j. Fieberty, Gwiazdy, Szerauce i inne, rozpoczęły już na szeroką skalę swoją działalność, przez tworzenie Związków zawodowych (naturalnie bez członków), a do tej całej akcji, bebechowej zaangażowano takich pomagowych bebechów galanteryjnych, jak Zielińskich — Brzozowskich i innych, którzy w swoich sklepach sprzedają galanterję bebechową. Ostatnia ich generalna akcja rozpoczęła się w Borysławiu od rozrzucania bebechowych odezw warszawskich t. zw. „Federacji Pracy".

Odezwa powyższa, to prawdziwy płód bebechowców, kłamliwa od początku do końca i zdaje mi się, że nie znajdzie się w Polsce robotnik tak dalece nieuświadomiony, azeby w kłamstwa, napisane w tej odezwie, uwierzył.

Robotniku! Przetrzej swe oczy i zobacz, jak perfidnie chcą cię okłamać bebechowcy. Chcą w ciebie wmówić, że 8-godzinny dzień pracy wywalczyły dla ciebie pomajowe bebechy. Czyż nie wstyd tym ludziom, którzy z całą pewnością byli jeszcze w pieluchach, kiedyś Ty już w Borysławiu wywalczył sobie 8-mio godz. dzień pracy — a wszyscy chyba o tem wiemy, że w Polsce 8-mio godzinny dzień pracy wprowadził rząd socjalistyczny.

Bebechowcy, oddając dobrowolnie rządy w państwie w ręce najskrajniejszej reakcji, zwracają się do Ciebie robotniku w tej odezwie z frazesem, że w Polsce powinien rządzić chłop i robotnik! Co za wstrętna demagogja! Czyż to socjaliści powołali do rządu różnych Meysztowiczów, Niezabytowskich, Kwiatkowskich i innych zdecydowanych monarchistów? A co więcej, bebechowcy w tej swojej odezwie, obiecują ci umowę zbiorową, którą robotnik już od kilku lat krwawą walką zdobył, a która to umowa zbiorowa właśnie przez bebechowców jest niedotrzymywana.

I cały szereg frazesów podłych, kłamliwych, znajdziesz w tej odezwie.

A jak w rzeczywistości te obiecanki wyglądają? Zechciej się tylko wtajemniczyć w nowe ustawy, przez jedynkarzy wydane.

Jak już dzisiaj wszystkim wiadomo, rząd jedynkowy wydał około 300 ustaw na podstawie dekretów, jednak **jedynej tylko ustawy robotniczej tj. ustawy o ubezpieczeniu na starość, bebechowcy nie wydali.** A jak wygląda ustawa o najmie pracy robotników, która weszła w życie z dniem 26 lipca 1928 r. Weźmij tylko choćby jeden ustęp tj. wypowiedzenie pracy robotnikom. Kiedy obowiązująca dotąd austrjacka ustawa przewidywała, że robotnik dopiero po trzechmiesięcznej chorobie może zostać wydalony z pracy, to najnowsza ustawa polska przewiduje, że robotnik, już po jednomiesięcznej chorobie może zostać przez kapitalistę z pracy wyrzucony. Czyż i w tej sprawie chcecie panowie jedynkarze twierdzić, że ta ustawa jest dobrodziejstwem dla robotników?

To jest tylko jeden ustęp wspomnianej ustawy — czyż jest nie wystarczający?

I wy, panowie, chcecie zbawić proletarjat? I wy chcecie komuś zaimponować głoszeniem frazesów, że w Polsce powinny być lepsze zarobki, a w Sejmie 22 proc. podwyżkę dla pracowników nazywacie demagogją? Dosyć już tego kłamstwa i obłudy. Odezwa wasza dobra by była dla jakiejś Pipidówki, jednak nigdy dla czerwonego Borysławia.

Naprawcie najpierw to, coście zepsuli! Nauczcie swoich zwolenników, Machnickiego i Lenieckiego, ażeby wywalczonej krwawo przez robotników umowy zbiorowej przestrzegali! Ograniczcie się do obrony kapitalistów, którzy podczas wyborów popierali Was materjalnie i moralnie, a wara wam od ruchu robotniczego w Borysławiu, zorganizowanego pod czerwonym sztandarem! Wy zęby połamiecie, zników bebechy, a socjalistyczny ruch robotniczy w Borysławiu, będzie się rozwijał i zwyciężał! **Oset.**

# Loty ponad biegunem północnym.

W chwili, gdy cały świat z niecierpliwością oczekiwał wiadomości o losach „Italji", niemal niepostrzeżenie minęła 31-sza rocznica pierwszego lotu na podbój bieguna północnego.

Pierwszym śmiałkiem, który przedsięwziął lot do bieguna, był Norweg, inżynier

**August Salomon Andree,**

który w dniu 11 lipca 1897 roku wystartował z Danes Island. Do lotu użył Andree prymitywnego balonu, nie posiadającego żadnego motoru i wyposażonego jedynie w żagle i liny, a dla komunikowania się ze światem kilka gołębi pocztowych. Pomyślne wiatry, na których pomoc liczył właśnie Andree, uniosły balon ku północy i jedyną wiadomość o locie przyniósł gołąb pocztowy, wypuszczony na 82 stopniu północnej szerokości. Andree zaginął.

W dziesięć lat potem następny lot do bieguna podejmuje dziennikarz ameryńaski,

**Walter Wellman.**

Jeszcze w 1894 i 1897 roku przesięrał on dwie piesze wyprawy, docierając do 82 stopnia północnej szerokości, skąd zmuszony był zawrócić. W 1907 roku Wellman wystartował z tego samego miejsca co Andree w Danes Island na ten raz na balonie sterowym. Wskutek silnego wichru, balon spadł na płynącą górę lodową i został uszkodzony. W dwa lata później w odległości 120 mil na północ od Szpicbergu, Wellman został uratowany. W r. 1910 próbował lotu sterowcem własnej konstrukcji, połączonym z obserwacyjnym balonem na uwięzi, hr. Zeppelin, który jednak po wstępnych próbach zaniechał lotu. Następnie piętnastoletnia przerwa w usiłowaniach zdobycia bieguna drogą powietrzną.

Dopiero w r. 1925 wyrusza do bieguna już nie balonem, lecz aeroplanem znakomity badacz stref podbiegunowych, Norweg

**Roald Amundsen.**

Wyruszył z Kings-Bay razem ze świetnym pilotem amerykańskim Ellsworthem na dwóch aeroplanach, zaopatrzonych w płozy do lądowania na lodzie. Po 6-godzinnym locie, wyczerpawszy zapas benzyny wylądowali na lodzie w odległości zaledwie 150 mil od bieguna. Porzucili jeden aparat, a na drugim po 4-tygodniowej pracy wznieśli się w powietrze i powrócili do Kings-Bay.

W r. 1926 rozpoczynają próby przelotu nad biegunem kapitanowie

**Wilkins i Eielson,**

docierając o 70 mil dalej na północ. Aż wreszcie 9 maja tegoż roku

**Byrd i Benett**

na jednopłatowcu wylecieli z Kings-Bay i pierwsi dokonali przelotu nad biegunem, wracając tegoż dnia na Szpicbergen. W dwa dni później, 11 maja 1926 r.

**Amundsen, Ellsworth i Nobile**

z załogą z trzynastu ludzi na balonie sterowym „Norge" przelatują przez biegun i Kings-Bay do Teller na Alasce, przebywając w powietrzu 71 godzin.

W marcu 1927 r. Wilkins i Eielson podejmują drugą próbę lotu do bieguna. Po wyczerpaniu za pasu benzyny, opuścili się na lodzie i po 12 dniach pieszej podróży dotarli z powrotem do Alaski. I ta druga nieudana próba nie zraziła ich w dniach 15 i 16 kwietnia rb. dokonują trzeciego lotu i przelatują z Alaski na Szpicbergen ponad biegunem.

Następną po nich wyprawą do bieguna był lot „Italji".

# Nowiny z dnia.

**Lwów, dnia 5 sierpnia**

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W realności przy ul. Miejskiej l. 20 w Lewandówce 20-letnia Eugenja Cienciała usiłowała struć się denaturatem. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala.

Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

**FATALNE SKUTKI NIEOSTROŻNYCH JAZD.** Stanisław Kozioł, zam. przy ul. Dekierta pod l. W ul. Bonifratrów został potrącony samochodem 17. Jak następnie stwierdził lekarz Pogotowia rat. doznał on tak ciężkich obrażeń, że musiano go odwieść do szpitala.

Wieczorem w ul. Piłsudskiego właściciel auta l. 90110 najechał na latarnię uliczną która uległa zniszczeniu.

**5-LETNIA DZIEWCZYNA OFIARĄ ZWYRODNIALCA.** Wczoraj popołudniu wezwano lekarza Pogotowia rat. do realności przy ul. Grottgera 5, gdzie 5-letnia córka rymarza Emilja M. została zgwałcona przez jakiegoś zwyrodnialca. W czasie oględzin stwierdzono jednak że dziecko uległo tylko zhańbieniu. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za zbiegłym drabem.

**WPADŁ DO 10- METROWEJ GŁĘBI.** 35- letni Filip Berlas, piekarz, zam. w Krzywczycach, wczoraj popołudniu oglądając ocembrowanie nowo- wykopanej studni, wskutek nieuwagi wpadł do dziesięciometrowej głębi. Z trudem wydobyto go na wierzch poczem zawezwane Pogotowie rat. Przybyły lekarz stwierdził, iż nieszczęsny doznał ciężkich obrażeń. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

**NIE MIELI SZCZĘŚCIA.** W ul. Bartosza Głowackiego, posterunkowy przytrzymał Władysława Jasińskiego, Wojciecha Pępka i Bronisława Samoszyńskiego, w chwili gdy dzielili się łupem pochodzącym z kradzieży. Trójkę tę umieszczono w areszcie.

Ignacy Bałanda, został aresztowany pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Michała Hrycyszyna, zam. przy ul. Szymonowiczów.

Los jego podzielił Tadeusz Bazylewicz, zam. w Żółkwi, gdyż skradł garderobę, wartości 700 zł. na szkodę Michała Bajarskiego, zam. przy ul. Długosza l. 33.

Władysława Rudkowskiego przytrzymano w chwili gdy wałęsał się po bramach kamienic. Osadzono go w areszcie, gdyż znaleziono przy nim łom, służący do rozbijania zamków i kłódek.

**SŁUŻĄCA SPŁOSZYŁA WŁAMYWACZA.** Jakiś złodziejaszek włamał się do mieszkania Emilji Linko zam. przy ul. Badenich, gdzie spakował ubranie i bieliznę do dwóch walizek i zamierzał ulotnić się z łupem.

W tym czasie przyszła do Linkowej, służąca u proboszcza parafji św. Marcina, Jurówna, na której widok złodziej porzucił przygotowane walizki i zbiegł w nieznanym kierunku. Spłoszony pechowiec poniósł „stratę" około 4.200 zł., gdyż taką wartość przedstawiały rzeczy spakowane w walizkach.

**WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI.** Zofja Traczuk, zam. przy ul. Teatyńskiej l. 3, doniosła policji że jakiś osobnik dostał się do jej kuchni, skąd skradł futro krymskie i materję wartości 355 dol.

Nieproszeni goście dostali się również do mieszkania Józefa Friedmana przy ul. Kętrzyńskiego l. 5., skąd skradli garderobę, wartości narazie nie stwierdzonej.

Przykrą niespodziankę urządzili jacyś nieponie, właścicielowi restauracji przy ul. Króla Leszczyńskiego Arnoldowi Fischlowi. Dokonali bowiem włamania do jego lokalu skąd skradli większą ilość likierów, tytoniu oraz znaczków pocztowych. Szkoda wyrządzona wynosi 483 zł.

**KIESZONKOWCY W TARAPATACH.** Paulina Hartman i Marja Paluch, zam. w Zboiskach, zostały osadzone w areszcie za kradzież portfelu zawierającego bon na 3.000 zł. oraz 60 zł. w gotówce, na szkodę Franciszka Gawlonowicza, zam. przy ul. Kętrzyńskiego l. 9.

Zygmunt Schneck został aresztowany za kradzież notesu, zawierającego 35 zł., na szkodę szofera Rosułaka Oldczuka, zam. przy Drodze Wuleckiej.

Roman Wesołowski zam. przy ul. Źródlanej l. 19., został umieszczony w areszcie za usiłowaną kradzież pieniędzy na szkodę jakiegoś wieśniaka.

# Matka podpalaczką zagrody syna.

W Bartatowie pow. Gródeckiego gospodyni Anna Mercała zapisała majątek synowi swemu Wasylowi, zastrzegając sobie dożywocie. Synowa jej nie była jednak dobrą dla świekry, a pod jej wpływem Mercała tak zatruwał matce życie, że staruszka zmuszona była wyprowadzić się do krewnych. Z żalu za swą krzywdą Mercałowa onegdaj w nocy podpaliła zabudowanie gospodarcze syna, przyczem pastwą płomieni padła stodoła i stajnia. Budynki te były ubezpieczone na sumę 1.040 zł.

Osobliwą podpalaczkę aresztowała policja.

—:::—

# Aresztowanie dwóch kupców

## za sprzeniewierzenie depozytu „Mazagi".

Zarząd masy konkursowej fabryki I. Pistynera i Ski „Mazaga" dał do rozprzedaży skóry na obuwie różnym kupcom, między innymi Adolfowi Winterowi i Salomonowi Halpernowi, spółwłaścicielom sklepu przy ul. Żółkiewskiej l. 37. Okazało się następnie, że obaj kupcy sprzedali otrzymaną w komis skórę, wartości 4 tys. dolarów, pieniądze jednak sprzeniewierzyli.

Powiadomiony o tem sędzia śledczy r. Słowikowski, który przeprowadza dochodzenia w sprawie bakructwa tej firmy, zarządził aresztowanie obu spryciarzy. Wczoraj na polecenie kierownika Urzędu śledczego wywiadowca Riedler aresztował Wintera i Halperna. Po spisaniu protokołów odstawiono ich do więzienia przy ul. Batorego.

—:::—

**WYSTĘPY NOŻOWCÓW.** Andrzej Janowicz, zam. przy ul. Zielonej l. 95., został aresztowany za zranienie nożem Franciszka Skorobeckiego, którego Pogotowie rat. odwiozło do szpitala.

Tam również odwieziono w stanie groźnym Władysława Polmera, którego wczoraj wieczór w ul. Issakowicza, zranił czterokrotnie nożem niejaki Antoni Bojczuk.

—o—

**KRYNICA** dla ubezpieczonych członków Zakładu Pensyjnego we Lwowie.

Od miesiąca września b. r. ubezpieczeni członkowie Zakładu Pensyjnego we Lwowie, mogą otrzymać mieszkanie z wiktem w pensjonacie „Lwigród" w Krynicy za opłatą około 50 proc. cen normalnych. Podania wnosić do Zakładu Pensyjnego, przy dołączeniu poświadczeń lekarskich.

—:::—

**KURACJUSZE** z Sanatorjum Kasy Chorych w Szkle, składają na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" zebraną sumę przez WP. dr. Fellera 17 złotych.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja ul. Sykstuska l. 21, lub ul. Szajnochy l. 2.



KOMUNIKAT. Towarzyszkom i Towarzyszom z dzielnicy „Centrum" podaję niniejszem do wiadomości, że Komitet dzielnicowy PPS. w dzielnicy „Centrum" znów swoje czynności rozpoczął i w tym celu zwołuje na wtorek, dnia 7. sierpnia wiecz. o godz. 7-mej do lokalu stow. „Praca" Rynek 8. posiedzenie, na które wszystkie towarzyszki i towarzyszy zaprasza CEGŁOWSKI.

# Literatura, nauka i sztuka.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Niedziela o 7.30 „Pomsta Jontkowa".
Poniedziałek, Teatr zamknięty.
Wtorek, o 7.30 „Don Pasquale".
Środa, o 7.30 „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

—:::—

Teatr Nowości zamknięty.

—:—

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH:**

KOPERNIK: „Gehenna upadłych kobiet" dramat oraz „Wstydź się Ossi..." farsa.
MARYSIENKA: „Gehenna upadłych kobiet" dramat oraz „Wstydź się Ossi..." farsa.
APOLLO: „Bigamja oraz komedja".
LEW: „Niebezpieczna dziewczyna".
PALACE: „Krwawa litera".
FATAMORGANA: „Kochanka".
GRAŻYNA: „Braterstwo krwi".
CHIMERA: „Taki jest Paryż".
CASINO: „Zabiłam".
BAJKA: „Trędowata".
AVENUE: „Za grzechy młodości", Lon Chaney.

—:::—

# O bohaterze nauki prof. Malmgreenie.

Dr. Finn Malmgreen, którego tragiczna śmierć w okolicach podbiegunowych wstrząsnęła umysłami całej Szwecji, już raz przedtem omal nie stracił życia w pustyni arktycznej. Zdarzenie to opowiedział przez radjo sztokholmskie jeden z najbliższych przyjaciół zmarłego.

Dr. Malmgreen pracował dawniej, jako meteorolog w obserwatorjum w Paarteljocke, miejscowości, położonej w najbardziej pustynnych okolicach Laplandji, w odległości wielu dni drogi od najbliższych siedzib ludzkich. Pewnego razu przez niedbalstwo nie dostarczono jemu i jego koledze, dr. Hoflingowi, na czas żywności. Przyjaciele ciągnęli losy, który z nich ma się udać w długą i niebezpieczną drogę do najbliższego osiedla po nowe zapasy.

Zadanie to przypadło Malmgreenowi; wyszedł do swego pokoju, by przygotować się do podróży, a gdy wrócił, dr. Hoflinga już nie było. Uprzedził przyjaciela i poszedł sam. Malmgreen czekał 5 dni o głodzie, wreszcie, przekonany, że Hoflinga musiało spotkać jakieś nieszczęście, wyruszył również, chociaż był już bardzo osłabiony. Wkrótce zabrakło mu sił; do celu podróży dzieliła go ogromna przestrzeń. Zakopał się w śnieg i czekał na śmierć lub ratunek. Leżąc tak, napisał na kartce serdeczne, wesołe pozdrowienia dla tych, którzy go mieli znaleźć nieżywego. Jednakże ekspedycja ratunkowa doła:ła do niego w krótkim czasie i Malmgreen został uratowany. Poszukiwania zaginionego dra Hoflinga nie dały rezultatu.

Później Malmgreen odznaczył się, jako członek ekspedycji na „Maud" i powietrznej wyprawy do bieguna północnego na „Norge". Towarzysze jego nie znajdują słów pochwały dla jego odwagi, wytrwałości, i umiejętnej skromności, którą zjednywał sobie wszystkich.

Bohaterska jego śmierć, po opuszczeniu grupy Nobilego, okryła całą Szwecję żałobą.

Stowarzyszenie studentów w Upsali „Nacja", do którego należał Malmgreen, zainicjowało budowę jego pomnika i zamierza również zebrać specjalny fundusz na cele tej gałęzi nauki, której zmarły uczony poświęcił pracę swego życia.

**KATASTROFALNY CYKLON NA RUSI PODKARPACKIEJ.**

PRAGA, 4. 8. (Pat.) Po fali upałów Ruś Podkarpacka została nawiedzona przez cyklon, który szalał nad miastem Użhorod, posuwając się w kierunku półn.-zachodnim. 1 osoba została zabata, wiele odniosło rany. Straty materjalne są olbrzymie. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane.

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 20% drożej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM. 110.846/28.
W. III.

## Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót budowlanych przy budowie szkoły powszechnej im. Mikołaja Reja na pl. Misjonarskim we Lwowie. Termin otwarcia ofert naznacza się dzień 13. sierpnia 1928 r. godz. 12-ta. Formularze ofertowe za opłatą 10 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu w godzinach od 11—13. — Wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty.

We Lwowie, dnia 30. lipca 1928.

**Komisarz Rządu** p. o. Prezydenta miasta Lwowa, wz.
**Dr. Maksymiljan Matakiewicz** w. r.

---

**Szczotki** wszelkiego rodzaju i t. p. poleca **JÓZEF KOLEŻAŃSKI** Lwów, ul. Batorego 34a

---

**Bronisław Zajączkowski** ur. 1898 w Kniażem, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Złoczów.




---

**Sprzedaż na dogodne spłaty!**

## Maszyny do szycia, GRAMOFONY - ROWERY wirówki mleczne

i części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych. Własny warstat napraw.

## Aleksander Malimon

**Lwów, ul. Wałowa 11 a.**




---

## Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM"

---

Tylko do końca sierpnia!!

**GRAMOFONY** walizkowe tubowe szafkowe sprzedaje po cenach gotówkowych **od 5 zł.** tygodniowo lub miesięcznie.

**PŁYTY** od 10 sztuk **na dogodne spłaty** ceny ściśle gotówkowe. PŁYTY „Usiba" „Melodja" „Płyta polska" jak długo zapas starczy **tylko 2 zł. 50 gr.**

## „SYRENA" Lwów Kazimierzowska 13.

---

Okulista-operator

## Dr. A. Herschendörfer

Lwów, Piłsudskiego (Pańska) 3. **Powrócił.**

---

Nowo wybudowany Pensjonat **„Lwigród" w Krynicy** został oddany do użytku publicznego. Otwarty cały rok.

---

Na sezon 1928/1929 r. poleca

## Zakład Pensyjny dla Funkcjonarjuszy we Lwowie

własne pensjonaty, urządzone z największym komfortem, z zastosowaniem najnowszych wymogów hygieny i wygód.

**KRYNICA „Lwigród" otwarty cały rok.** W pensjonacie: lekarz, fryzjer, czytelnia, sala zabawowa, salony, stała orkiestra, pianino, radjo w pokojach gościnnych, telefon, centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Pokoi 185 na 240 osób.

**ZAKOPANE „Warszawianka" otwarty cały rok.** Trzy komfortowe wille, położone w parku. Pokoi 78 na 105 osób.

**JAREMCZE „Lwigród" otwarty cały rok.** Garaże na pomieszczenie aut. Dwie wille z pełnym komfortem, położone obok dworca kolejowego, w dużym ogrodzie-parku. Pokoi 42.

**TRUSKAWIEC „Grażyna" i „Świtezianka".** Z pełnym komfortem urządzonych 53 pokoi.

**We wszystkich pensjonatach wykwintna kuchnia, dostosowywana do zleceń specjalistów lekarzy.**

Zamówienia zgłaszać na miejscu.

---

## Perlmuttera Ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotymi medalami. Wszędzie do nabycia

---

**Okazyjna sprzedaż do końca sierpnia**

**ROWERY** najlepsze marki „Ideal" „Berndenburg" z freilaufem torpedą luksusowe wykończenie tylko **zł. 240.**

Wszelki inne ROWERY po cenach najniższych na najdogodniejszych warunkach poleca **„SYRENA"** Lwów Kazimierzowska 13.

Części składowe rowerowe zawsze na składzie.

---



## CHORZY NA PŁUCA!

**Tysiące już wyleczonych.**

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją **Nową sztukę odżywiania** która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę. **Powagi** na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze. **Zupełnie darmo** otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe, ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko **10.000 egzemplarzy** przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami

**GEORG FULGNER, Berlin Neukölln Ringbahnstrasse 24 Oddział 649.**




---

## Wiktorja Libańska

wdowa po Inż. E. Libańskim — założyła

## PRACOWNIĘ TRYKOTARSKĄ

Wyrabia swetery, żakiety, garsonki, kostjumy, reformy, pończochy, skarpetki i t. p. Przerabianie starych trykotaży, podrabianie pończoch i skarpetek. Wykonanie z najlepszego materjału, bardzo staranne i po umiarkowanych cenach.

**Pracownia mieści się we Lwowie przy ul. BATOREGO 34, mezanin.**

---

## KSIĄŻKI SZKOLNE poleca KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW — ul. SZAJNOCHY L. 2.

---

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.